

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

43. posiedzenia, II. sesji VIII. peryodu

z dnia 31. października 1905.

T R E Ś Ć :

Urlop p. Lubomirskiego Kazimierza.

Spis petycyj. Głos p. ks. Stojałowskiego na poparcie petycji L. s. 3655.

Interpelacya do Rządu p. Żardeckiego i tow. w sprawie robót regulacyjnych około Sanu w Leżajsku i Siedlance.

Interpelacya do Rządu p. Krempy i tow. w sprawie pokrzywdzonego przez Starostę w Jarosławiu włościanina Pawła Balickiego z Tapina.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie budowy pawilonu wenerycznego przy szpitalu w Stryku.

Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania Rządu do zmiany ustawy o prawie swojszczyzny i o przekazanie krajom spadków bezdzietnych.

Wniosek p. Starucha i tow. w sprawie dodatku drożyznianego dla nauczycieli ludowych w powiecie liskim.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie przeprowadzonej egzekucyi u Maryi Błażkowej w Wiktorowej przez Urząd podatkowy w Glinianach.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie protestu przeciw wyborom w gminie Orawa powiat Stryk.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie braku ruskich książeczek podatkowych w Urzędzie podatkowym w Glinianach.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Woli Jakóbowej, powiat Drohobycz.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nadużyć Zwierzchności gminnych w zastosowaniu ustawy budowlanej w powiecie drohobyckim.

Interpelacya do Rządu p. ks. Bohaczewskiego i tow. w sprawie nielegalnego pestęgowania Starostwa w Drohobyczu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o przyznanie dodatku drożyznianego nauczycielstwu ludowemu w Brzeżanach i Złoczowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie ustne komisji górniczej o wniosku posła Gorayskiego w przedmiocie zniżenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej. Głos p. Kolischera. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji urzędników szpitala powszechnego we Lwowie w sprawie wydania kaucyj służbowych. Głos p. Merunowicza. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategorii gmin podlegających ustawie krajowej z 3. lipca 1896.

Głosy pp. Oleśnickiego i Ochrymowicza, sprawozdawcy i ponownie p. Oleśnickiego. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego Głosy p. p. Stapińskiego, komisarza rządowego, Męcińskiego, ponownie Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Wniosek formalny p. Andrzeja Lubomirskiego w sprawie przydzielenia petycji L. s. 8.916, przydzielonej komisji przemysłowej, komisji prawniczej. Uchwalenie wniosku.

Wniosek formalny p. Jana Szeptyckiego w sprawie przydzielenia wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od podatków przydzielonego komisji administracyjnej, komisji podatkowej. Uchwalenie wniosku.

Porządek dzienny 44 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 55. przed południem).

Przewodniczący, J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu, C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, Mieczysław Urbański, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 112.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 41. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 42. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzania.

P. Lubomirskiemu Kazimierzowi udzieliłem urlopu na 2 dni.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Urbański (*czyta*):

2746. L. s. 3613. Zarząd teatru ludowego miłośników sceny we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencję na r. 1906 i wypłatę II. raty subwencji za r. 1905 — do kom. budżetowej.
2747. L. s. 3614. Zarząd główny Tow. pedagogicznego we Lwowie p. t. p. o subwencję na wydawnictwo „Obrazy do nauki poglądu“ — do kom. budżetowej.
2748. L. s. 3615. J. w. p. t. p. o subwencję na wydawnictwo „Praktyki szkolnej“ — do kom. budżetowej.

2749. L. s. 3616. J. w. p. t. p. o podwyższenie subwencji na wydawnictwo „Szkoła“ — do komisji budżetowej.

2750. L. s. 3617. J. w. p. t. p. o niżenie lat służby dla nauczycieli ludowych i wydziałowych — do komisji szkolnej.

2751. L. s. 3618. Dymitr Dych, emer. nauczyciel w Starzyskach p. p. Tomaszewskiego o zapomogę na kurację — do kom. budżetowej.

2752. L. s. 3619. Marya Zychiewicz, wdowa po naucz. lud. w Marcyporebie p. t. p. o powtórne przyznanie pensji wdowiej — do kom. szkolnej.

2753. L. s. 3620. Stow. rękodz. „Gwiazda“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o subwencję na budowę domu — do kom. budżetowej.

2754. L. s. 3621. Magistrat w Buczaczu p. p. Cieleckiego o uwolnienie od prestacji szkolnej — do komisji budżetowej.

2755. L. s. 3622. Kółko roln. w Brzeżanach p. p. A. Jędrzejowicza o subwencję dla Zarządu gł. i Zarządów pow. kółek rolniczych — do komisji budżetowej.

2756. J. w. 3623. w Humniskach pow. Brzozów p. t. p. j. w. — do komisji budżetowej.

2757. L. s. 3624. J. w. w Olchowej d. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

2758. L. s. 3625. J. w. w Skrzyszowie p. t. p. j. w. — do komisji budżetowej.

2758. L. s. 3626. Nauczycielstwo lud. w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o polepsze-

- nie bytu — do komisji budżetowej.
2760. L. s. 3627. Marya Czemyryńska w Rzeszowie p. t. p. o subwencyę na spiew — do kom. budżetowej.
2761. L. s. 3628. Tow. opieki obywat. nad interesem kandydatek c. k. Sem. naucz. we Lwowie p. p. Czartoryskiego o podwyższenie subwencji na utrzymanie — do kom. budżetowej.
2762. L. s. 3629. J. w. p. t. p. o subwencyę na restauracyę budynku internackiego — do kom. budżetowej.
2763. L. s. 3630. Julia Domanus, wdowa po naucz. lud. w Kętach p. p. Lea o zapomogę — do komisji budżetowej.
2764. L. s. 3631. Nauczycielstwo iudowe w Czerlanach i Lubieniu wielkim p. p. Kolischer a o dodatek drożyzniany — do komisji budżetowej.
2765. L. s. 3632. Józefa Hoffmann, wdowa po emer. sekund. szpitala powszechnego w Stanisławowie p. p. Wursta o podwyższenie pensji wdowiej lub zapomogę — do kom. budżetowej.
2766. L. s. 3633. „Kraj“ wytwórczo handl. spółka przyborów szkolnych we Lwowie p. p. Głabińskiego o subwencyę na cele Spółki — do komisji budżetowej.
2767. L. s. 3634. Filia rusk. Tow. pedagog. w Samborze p. p. Korola o kreowanie rusk. gimnazjum w Samborze — do kom. szkolnej.
2768. L. s. 3635. Gmina Kobylany p. p. Szweda w sprawie zniesienia stref i kolczyków u trzody chlewnej — do komisji dla gospodarstwa krajowego.
2769. L. s. 3636. Tow. muz. im. Moniuszki w Stanisławowie p. p. Bilińskiego o subwencyę dla szkoły muzycznej — do komisji budżetowej.
2770. L. s. 3637. Anna Gawacka, wdowa po lekarzu okręg. w Samborze p. p. Wursta o przyznanie stałej pensji — do kom. budżetowej.
2771. L. s. 3638. Marya Stattler w Warszawie p. p. Rayskiego o subwencyę na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.
2772. L. s. 3639. Zarząd gł. Tow. pedagog. we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę na wydawnictwo „Mapy Polski“ — do kom. budżetowej.
2773. L. s. 3640. Tow. gimn. „Sokół“ w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.
2774. L. s. 3641. Wojciech Pierzchała, nauczyciel lud. w Polnej p. p. Huzę o dodatek drożyzniany — do kom. budżetowej.
2775. L. s. 3642. Stow. „Gwiazda“ w Przemyśle p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
2776. L. s. 3643. Tow. „Bursa przemyska“ w Przemyśle p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
2777. L. s. 3644. Tatianna Kikła, wdowa po drożniku kraj. w Posadzie Olchowskiej, p. p. Dąbskiego o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.
2778. L. s. 3645. Kółko roln. w Słobódce dolnej p. p. Cieleckiego, o subwencyę dla Zarządu głównego i Zarządu powiatowego Kółek roln. — do komisji budżetowej.
2779. L. s. 3646. Gmina Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego, o systemizowanie 7 kl. (III.) wydziałowej żeńskiej — do kom. szkolnej.
2780. L. s. 3647. J. w. p. t. p., o objęcie na fundusz krajowy płacy nadetatowej nauczycielki — do komisji szkolnej.
2781. L. s. 3648. Wydział powiatowy w Nowym Targu p. p. Bednarskiego, o zniesienie myt krajowych — do kom. drogowej.
2782. L. s. 3649. J. w. p. t. p., o regulacyę potoków górskich, oraz o regulacyę Białego i Czarnego Dunajca — do komisji dla gospodarstwa krajowego.
2783. L. s. 3650. J. w. p. t. p., o ubezpieczenie brzegów Dunajca — do komisji dla gospodarstwa krajowego.
2784. L. s. 3651. Wydział powiatowy w Nowym Targu p. p. Bednarskiego, o kreowanie sądu obwodowego w Nowym Targu — do kom. prawniczej.
2785. L. s. 3652. Skrzyszów — Kółko rolnicze p. p. Vayhinger a, o subwencyę dla Zarządu głównego i Zarządów pow. Kółek rolniczych — do komisji budżetowej.

2786. L. s. 3654. Kółko rolnicze w Zamarstynowie p. p. Merunowicza, o podwyższenie subwencji Zarządowi gł. Tow. Kółek roln. na r. 1906 — do kom. budżetowej.

2787. L. s. 3655. „Spółka ochrony i pomocy narodowej w Białej p. p. ks. Stojalowskiego o roczną subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. ks. Stojalowski.

P. ks. Stojalowski. Wysoka Izbo!

Petycja „Spółki ochrony i pomocy narodowej“ w Białej odnosi się do instytucji „Domu polskiego“ w Bielsku. Sprawa ta jest znaną szeroko w kraju, więc nie mam potrzeby o niej wspominać. Podnoszę tylko, że nawet najwięksi przeciwnicy nie mogli odmówić tej instytucji prawdziwie narodowego znaczenia placówki kresowej.

Było tradycją tego Sejmu, że zawsze instytucje takie znajdowały poparcie i były nawet hojnie przez Wysoki Sejm wspomagane.

Większość tej Szanownej Izby dała też wyraz swojej życzliwości w przekonaniu i zapatrywaniu na tę instytucję w ten sposób, że już prywatnie ją kilkakrotnie hojnym swoim datkiem wspomagała. Chodzi o to, ażeby ta instytucja stała na pewnym fundamencie i nie potrzebowała się nikomu często i corocznie naprzykrzać i żeby jako instytucja kresowa została przez Wysoką Izbę w bycie swoim zabezpieczoną.

Podnoszę w końcu jedną rzecz i mam upoważnienie w imieniu Spółki złożyć to oświadczenie, że jeżeli podnosiły się głosy, ażeby przyznać ludziom innym i patriotom zajmującym się takimi sprawami, jaki głos w tej instytucji, tonietylko Spółka temu się nie sprzeciwi, ale owszem chętnie przyjmie każdą pomoc moralną, jej udzieloną i podda się wszelkiej kontroli, a powita z wielką radością kogokolwiek, kto zechce na kresach przyjść jej w pomoc w pracy ciężkiej narodowej i tą instytucją w szczególności jakiś sposób się zajmie.

Z tego względu proszę o odesłanie tej petycji do komisji budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta dalej):

2788. L. s. 3657. SS. Bazyljanki w Jaworowie p. p. Jana Szeptyckiego o sub-

wencyę na utrzymanie szkoły klasztornej — do kom. budżetowej.

2789. L. s. 3658. Kraj. Związek przemysłowy we Lwowie p. p. Mycielskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

2790. L. s. 3659. Tania kuchnia ludowa na Gródeckiem we Lwowie p. p. Laskowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

2791. L. s. 3660. Wydz. pow. w Tarnobrzegu p. p. Zdzisł. Tarnowskiego w sprawie kosztów utrzymania ubogich i niezdolnych do pracy i t. d. przez gminę — do kom. gminnej.

2792. L. s. 3661. Adolf Chybiński w Monachium p. p. Pinińskiego o subwencyę na studia muzyczne — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz p. **Mycielski** (czyta):

Interpelacja

do JWPana komisarza c. k. Rządu!

Wielu z obywateli miasta Leżajska oraz gospodarzy, włościan pochodzących z gminy wiejskiej Siedlanka powiatu Żańcuckiego posiada grunta położone po obu brzegach rzeki Sanu. Na wymienionych gruntach dotyczących rzeki, potworzyły się nasypiska z tych właśnie gruntów pochodzące. Nasypiska do niedawna bez żadnych przeszkód używali ich właściciele, sadzili na tych nasypiskach łożinę i tę łożinę cięli na swój użytek; dopiero gdy c. k. władze zbudowały tamy w celu uregulowania brzegów rzeki Sanu, niewiadomo dla jakich powodów i na podstawie jakich przepisów prawnych na nasypiskach dotąd przez właścicieli używanych zasadzono wiklinę i po zasadzeniu nie pozwalają organa rządowe tych nasypisk właścicielom używać. Zważywszy że wedle § 411 kodeksu cywilnego naturalne odsypiska należą do właściciela brzegu:

Podpisani zapytują JWPana Komisarza c. k. Rządu

I. Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, że po zbudowaniu tam regulacyjnych nad brzegami rzeki Sanu w gminach w Leżajsku i Siedlance, organa rządowe użyte do tej regulacji zasadziły wiklinę na tych odsypiskach dotąd przez właścicieli używanych

i że odsypisk właścicielom używać nie pozwalają.

II. Czy c. k. Rząd w uzględnieniu §. 411 kodeksu cywil. nie zarządzi co należy, ażeby zapewnić właścicielom spokojne używanie odsypisk, o których mowa w niniejszej interpelacji.

Lwów dnia 31. października 1905 r.

Żardecki
interpelant.

Maiss, Skołyszewski, Vayhinger, Buynowski, Łazarski, Szwed, Rayski, Kolischer, Witostawski, Stapiński, Boyko, F. Włodek, Merunowicz, Rutowski, Michałowski, F. Krempa.

Interpelacja

posła Krempe i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie pokrzywdzonego gospodarza Pawła Balickiego z Tapina przez starostę w Jarosławiu,

Włościanin z Tapina powiatu Jarosławskiego Paweł Balicki miał zamiar udać się na robotę do Węgier. Na granicy z końcem września b. r. przytrzymała go żandarmerya, odebrała mu oszczędności 140 kor. i odstawiła do starostwa w Sanoku, albowiem c. k. starosta jarosławski p. Grodzicki wydał za Balickim listy gończe, jako za dezertorem wojskowym. Starostwo w Sanoku odniosło się telegraficznie z podaniem rodowodu i rysopisu do starosty Grodzickiego z zapytaniem, czy Balicki jest dezertorem, albowiem Balicki twierdził, że powinności stawiennictwa zadość uczynił. Starosta Godzicki dał odpowiedź potwierdzającą, do czego było potrzeba czasu ośmiu dni i zażądał odstawienia Balickiego do Jarosławia. Przez 8 dni siedział w areszcie w Sanoku Balicki poczem z jego pieniędzy pokryto kosztą podróży jego i wachmistrza żandarmeryi do Jarosławia. Tutaj w starostwie stwierdził p. Grodzicki, że Balicki w trzech klasach stawał na plac poboru i że trzykrotnie uznano go niezdatnym, przez to za dezentera uważanym być nie może. Gospodarz Balicki upominał się o pieniądze odebrane mu przez żandarmeryę w Sanoku, na co otrzymał odpowiedź, aby szedł po pieniądze do Sanoka. Pomimo telegramów do Sanoka i zgłoszeń się w Starostwie po dziś dzień Balicki pieniędzy nie otrzymał.

Wobec tego zapytują podpisani J. W. Pana komisarza rządowego.

Czy postępowanie p. Starosty Grodzickiego było prawidłowem, czy uwięzienie przez 8 dni gospodarza Balickiego, przewiezienie wraz z żandarmem na koszt jego do Jarosławia jest w ustawie jakiej uzasadnionem, czy zatrzymanie pieniędzy da się czem usprawiedliwić i co zamyśla uczynić J. W. Pan Komisarz rządowy, aby zapobiedz w przyszłości ukróceniu osobistej wolności przez nieobznajomionych należycie z ustawami c. k. starostów.

Lwów dnia 31. października 1905.

Krempa w. r.
interpelant.

T. Włodek, Bojko, Stapiński, Skołyszewski, Kramarczyk, Szwed, Oleśnicki, Szponder, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Bohaczewski, Mazikiewicz, Staruch.

Sekretarz p. ks. Mazikiewicz (czyta):

Wnesenie

Wysokyj Sojm zwołył' uchwałyty:

Wzywaje sia Wydił krajewyj, szczyoby jak najskorsze podiżaw potribni kroky w ciły rozszyrenia szpytalu zahalnoho w Stryju czerez pobudowanie i urządzenie pawilonu wenerycznoho a to pry pomocy fondiow kraju, prawytelstwa i czynnykiw miscewych, analogiczono jak se stałoś pry szpytalach wenerycznych w Kosowi i Nadwirni.

Wneskodatel
Olesnyckij w. r.

Korol, Mohylnyckij, Ohrymowycz, Bohaczewskij, Effynowycz, Iljydzuk, Huryk, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Stojałowski, Skołyszewski, Szponder, Mazykiewycz.

Wnesenie.

Wysokyj Sojm zwołył' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo:

1) szczyoby w dorozii zakonodatnij, wnesło na zminu §. 760 z. c. w tim napriami, szczyoby beznasłidni spad'szczyny po horożanach derżawy w poodynokych krajach perekazani buły dotycznym krajam w ciły utworenia okremych, pid zarjadom dotycznym kraiw ostajucznych fondiow, kotrych przyznaczeniem

bułoby ponosyły koszta uderzania wzhladno liczenia osob chorych a do praci nesposibnych, spadajuczni nuni w myśl zakoniw hromadskych i o prawi prynależnocy na hromady, w kotrych ti osoby majut' prawi prynależnocy o skilko ti hromady kosztiw ponosyły ne sut' w stani.

2) szczoby pereweło w dorozii zakonodatnij zminu zakona z 3. hrudnia 1863. cz. 105. W. z. d. wzhladno z 5. hrudnia 1896. Cz. 222. W. z. d. w tim naprjami, szczoby samym faktom desiatylitnoho ěobrowilnoho i bezpererywnoho pobytu w hromadi nabuwaw horožanyw awstryjskij prynależnist' do seji hromady.

Wneskodatel

Olesnyckij w. r.

Skołyszewski, Huryk, Eflynowycz, Ostapczuk, Hlydźuk, Barabasz, Stojałowski, Mazykewycz, Szponder, Korol, Mobylnyckij, Ochrymowycz, Bohaczewskij.

Wnesenie

posła Starucha i tow. w sprawi pryznania dodatku doroznianoho uczytelam i uczytelkam powitu Liskoho.

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyty:

Uczytelam i uczytelkam szkil narodnych powitu liskoho pryznaje sia dodatek doroznianyj na rik szkilnyj 1905/1906 ewentualno až do czasu, doky ne pošliduje regulacyja płatni, w wysoti 25% pobyranoji cze- rez nych płatni.

Wneskodatel

A. Staruch w. r.

Stojałowski, Olesnyckij, Mazykewycz, Eflynowycz, Bohaczewskij, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Szponder, Stapiński, F. Włodek, Szwed, Ochrymowycz, Mohylnyckij.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W pocztakach żowtnia 1905. zlicytuuwaw c. k. Urjad podatkowyj w Hlynianach Maryji Błażko w Jachtorowi za podatek jedynu, pošlidnu korowu.

Pozajak odynoka korowa wid licytacyji ekzekucyjnoji jest' wilna — a nadto Maryja

Błażko maje cztewero dribnych dityj — dla- toho zapytujut' pidpysani:

1) czy widomyj jest' sej fakt Wysokomu c. k. Prawytelstwu?

2) czy skłonne jest c. k. Prawytelstwo c. k. Urjad podatkowyj w Hlynianach za se naruszenie zakona do odwiczalnocy potiahnuty a Maryji Błażko zapodijanu szkodu wynadhorodyty?

Olesnyckij

interpelant.

Korol, Mohylnyckij, Ochrymowycz, Bohaczewskij, Eflynowycz, Hlydźuk, Huryk, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Stojałowski, Skołyszewski, Szponder, Mazykewycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Pohar pow. stryjskoho wid- buły sia pered rokom wybory do rady hromadskoji, protyw kotrych wneseno protest dosy ne pošahodzenyj.

Riwnož i w hromadi Orawa, pow. stryjskoho ne može rada hromadska nowowybrana rozpocząty urjadowanie po pryczyni wnesenoho protestu.

Suprotyw toho prosiat' pidpysani:

Wysoke c. k. Prawytelstwo zwołył' pošahodzenie tych protestiw jak najskorsze zarjadyty.

Olesnyckij

interpelant.

Korol, Ochrymowycz, Bohaczewskij, Eflynowycz, Hlydźuk, Huryk, Stojałowski, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Skołyszewski, Szponder, Mazykewycz, Mohylnyckij.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

C. k. Urjad podatkowyj w Hlynianach ne maje na składi u sebe ruskych knyżoczok podatkowych i ne chce ich ruskym podatykom wydawaty.

Dokazom seho fakt, szczo tojže c. k. Urjad podatkowyj ne chotiwydaty ruskoji knyżky na zapłaczenyj podatek o. Julianowy Zubryckomu hr. kat. psrochowy w Jachtorowi.

Pidpysani prosiat':

Zwołył Wysoke c. k. Prawytelstwo c. k. Urjad podatkowyj w Hlynianach potiahnuty z seji pryczyny do odwiczalnosti i zarjadyt na buducze usunenie seho nadużytia:

Ołesnykyj
interpelant.

Korol, Mohylnykyj, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Effinowycz, Hlidżuk, Huryk, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Stojalowski, Skołyszewski, Szponder, Mazykewycz.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Wola Jakubowa pow. drohobyckoho widbuły sia wybory do rady hromadskojj szcze w r. 1902. Protyw tych wyboriw wnesenyj zistaw protest dosy szcze ne poriszenyj.

Pozajak w hromadi z seji pryczyny panuje wełykyj neład i majetok hromadskyj jest na znacznu narażenyj szkodu, prosiat' pidpysani:

Wysoke c. k. Prawytelstwo zwołył' jak najskorsze zarjadyty prawosylne połałodzenie seho protestu i ukonstytuowanie nowoi rady.

Ołesnykyj
Interpelant.

Korol, Mohylnykyj, Ochrymowycz, Bohaczewskyj, Effinowycz, Hlidżuk, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Stojalowski, Skołyszewski, Szponder, Mazykewycz.

Interpelacya

do Wysokoho Wydiłu krajewoho u Lwowi w sprawi nadużył' Zwernchnostej hromadskych w pryminiowaniu zakona budowlneho w powiti drohobyckim.

W sprawach udlowania abo widmowlenia konsensu na budowy piśla zakona z 13. żowtnia 1899 czerez zwernchnosty hromadski abo wyższy własty awtonomiczni dijut' sia raziaczi nadużytia i samowola wjitiw ne maje hrancyi na szkodu i krywdu poodynokich hożozan — dla prykładu podaje sia otse:

1) W hromadi Medynyczi powita drohobyckoho bidnomu hospodarewy Markowy Jacykiw na wesni 1905 roku burja zwałyła stodołu, poneże koźdomu choc i bidnomu

hospodarewy stodoła je konieczna do hospodarskych potreb, a Marko Jacykiw na swojij małenkij parceli budiwelnij ne maw placu de inodi stawyty stodołu, łysze na starim miscy, to chotiw na tim samym miscy, taku samu jak persze buła i na tych samych pidwałynach postawyty stodołu. A szczo maw to neszczastie buty w nełasci u wijta Jana Rafalonta, to i Zwernchnist hromadska w Medynyczach widmowlaje jemu konsensu, na wnesenyj rekurs nakazuje Wydił powitowyj w Drohobyczy wydaty Zwernchnosty hromadskij w Medynyczach ponowne oreczenie na pidstawy §. 20. zakona budiwelneho (riszenie Wydiłu powitowoho z 11. maja 1905 cz. 1281) na se Zwernchnist hromadska w Medynyczach riszeniem z 22 maja 1905 widmowlaje konsensu, bo parcela budowelua wuzka i ne možna wid łycia istnujucznych budynkiw widdałyty budowy na 10 metriw. Na wnesenyj rekurs Wydił powitowyj w Drohobyczy 16. czerwnia 1905 cz. 2157 orik, szczo Marko Jacykiw może stawyty stodołu w widdaleniu trech metriw wid istnujucznych budynkiw.

Kołyż Marko Jacykiw zaczaw budowaty swoju stodołu, wijt Jan Rafalont postarawszy sia o asystencyju žandarmeryji rozwaływ zacztu budowy stodoły, bo swojak wijta Petro Słabickyj wnis rekurs do Wydiłu krajewoho czysło Wydiłu krajewoho 84780 ex 1905.

Seho rekursu Wydił krajewyj ne riszyw, choc wże 4. misiaci wid wnesenia jeho mynuło.

Poneże Marko Jacykiw ne maw de zwozity zbiza (a zbize jeho do teper mokne i marnuje sia) jizdyw try razy do Lwowa i prosyw w kancelaryi i u poodynokych człeniw Wyoiłu krajewoho o pryspizenie riszenia — a do dnia nynisznoho toho riszenia ne diždaw sia, czerez szczo jeho małe hospodarstwo zrujnowane.

Dla oświtlenia seji sprawy i toho jak ponymajie Zwernchnist' hromadska w Medynyczach pryminiowanie zakona budowlneho treba tut' zaznaczyty, szczo w roci 1904 susid Marka Jacykiw, a swojak wijta Rafalonta, postawyw chatu na samij meži, o 4-5 metra widdalenu wid chaty Marka Jacykiw bez konsensu i mimo sprotywłania Marka Jacykiw.

2) W hromadi Ripczyci, powita drohobyckoho, wijt Jurko Prystaj jeszczje na wesni 1905. roku pozwalaje swomu ziatewy Mychajłowy Kobilynkyj na budowy domu meszkalnoho, bez mrowanych komyniw a krytoho sołomoju, choc susid Mychajło Łociuniak semu sprotywław sia i žadaw udiłenia jemu seho konsensu na pyśmi w ciły wnesenia rekursu; odnak wijt do nyini seho

ne chce robyty, choc Mychajło Łocuniak żaluwaw sia na pyśmi do Wydiłu krajewoho i Mychajło Kobilczyk wże chatu skin-czyw i zameszkaw.

Do oświłenia jak wijt w Ripczyciach samowilno postupaje i neodnakowo treba dodaty, szczo w r. 1904 koły Mychajło Łocuniak stawyw szpichlir, to czerez żądanie toho samoho susidy a ziatia wijtowocho Mychajła Kobilnyka rusiw szpichlir swij pobywaty dachiwkoju.

3) W hromadi opary, powita drohobyczkogo zbudowaw seho roku bez konsensu na 20 metriw wid cerkwy Iwan Wasyliw dim meszkalnyj, bez murowanoho komyna i krytyj sołomoju, pomymo seho szczo maje plac dalsze wid cerkwy budowaty sia i szczo tak susidy jak i urjad parochijalnyj tak blyzkij cerkwi, budowi sprotywlały sia, a nawit' Wydił powitowij w Drohobyczy zakaz swij do Zwerchnosty hromadskoji piślaw dnia 29. łypnia 1904 cz. 3281. Mymo seho Iwan Wasyliw chatu tuju skińczyw i zameszkaw na wełyku szkodę interesiw hromadskych, na perekir zakonowy budowelnomu i ne mow na kpyny z otwitnych zarządzeń Wydiłu powitowoho w Drohobyczy.

Pidpysani zapytujut' Wysokij Wydił krajewyj, czy whlane w si sprawy i odwitno postupył, szczo by pokaraty prowinywszych sia wijiw i szczo by na buduce uwilnyty poodynokych horożan wid sykatur i samowolnoho postupowania wijiw i szczo by postanowy zakona budowelnoho odwitno wykonywano.

Bohaczewskij
Interpelant.

Staruch, Barabasz, Korol, Krempa, Mohylnyckij, Mazykewycz, Stapiński, Bojko, F. Włodek, Ostapczuk, Huryk, Effinowycz, Olesnyckij Stojalowski.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa w sprawie nezakonnoho postupowania c. k. Starostwa w Drohobyczy.

1) Obiżnykom z dnia 1. sirpnia 1905. cz. 36.660 wydało c. k. Starostwo w Drohobyczy nakaz do wsich Zwerchnostej hromadskych powita drohobyczkogo, szczo by na paszportach prybywały wse peczatků z nazwoju hromady i powitu i to bukwy łatyńskymi, pry tim zaznacza c. k. Starostwo w Drohobyczy, szczo by i paszporty były pysani łatyńskymi bukwy, bo inaksze zwirjat' ne

pryjmut do transportu zeliznyczoho, a straty z toji pryczyny powstali ponese naczalnyk hromady.

2) C. k. Starostwo w Drohobyczy protywzakonno ne dozwalaje wyborciam z kuryji silskoi do Sojmu abo do Rady derżawnoji, abo delegatam do wyboru do Rady powitowoji perehladaty pered wyborciamy spys uprawnnych do hołosowania w ich kuryji w ciły wnesenia zamitiw proty poodynokych wyborciw pered komisyjeju wyborczoju na pidstawy §. 38 ordynacyi wyborczoji sojmowoji abo na pidstawy §. 35 ordynacyi wyborczoji do Rady derżawnoji abo §. 25. powitowoji ordynacyi wyborczoji, a imenno ne dozwołyło zhadane starostwo na takij perehlad powitowoji listy wyborczoji O. Mychajłowy Baczyńskomu z Ripczyć, pyśmom z dnia 4. maja 1905. cz. 21577 a na wnesenij rekurs c. k. Namistnyctwo do teper sprawy ne riszyło.

3) C. k. Starostwo w Drohobyczy nezakonno prodowżuje w mnohych hromadach urjadowanie Zwerchnostyj hromadskych ne nakazujucy w zakonom prypysanij czas zładaty listu wyborecu abo perewesty nowi wybory abo zatrymujucy w bezkonecznist' wneseni protesta w sprawi wyborliw hromadskych.

I tak w hromadi Opari, drohobyczkogo powita, urjaduje Rada hromadska wybrana jeszcze 10 łystopada 1891 odże 8 rik poza zakonnyj czas její urjadowania, połowyna radnych i zastupnykiw wymerła abo ustupyła odże nema kompletu a na zastupnykiw otrymały pry wyborach pered 14 litamy po odnim hołosi pryimirom Iwana Pyciw.

Wprawdi widbuły sia wybory hromadski w Oparach dwa razy ałe zistaly skasowani czerez c. k. Namistnyctwo, ostatni wybory 26. łypnia 1902 wprawdi potwerdyło c. k. Namistnyctwo 30. łystopada 1903. cz. 1594. odnak Najwyższyj Administracyjnij Trybunał w Widny riszeniem z dnia 10. sieznia 1905. cz. 262 ex 1905 uznaw wybir I. koła neważnym mymo seho szczo wid seho, riszenia rik mynaje, c. k. Starostwo w Drohobyczy do nyny ne nakazało perewesty Zwerchnosty hromadskij wybir I. koła, dlatoho zapytujut' hidpysani:

ad 1) Czym opravdaje c. k. Prawytelstwo nakaz c. k. Starostwa z dnia 1. serpnia 1905 cz. 36.660?

ad 2) Czy c. k. Prawytelstwo nakaże na buduce c. k. Starostwam w Halyczyni szczo by odwitno duchowy zakona dozwołały wyborciam do Sojmu, abo do Rady derżawnoji, abo delegatam do wyboru Rady po-

witowji perehladaty pered wyboramy w c. k. Starostwi listu hołosojucznych wyborciw wzhladno delegatiw i szczo by listy hołosojucznych wyborciw ne uważały c. k. Starosty za tajnu urjadowu?

ad 3) Czy c. k. Prawytelstwo nakaże c. k. Starostwu w Drohobyczy, szczo by w sprawach wyboriw hromadzkych postupało zakonao i ne perewolikało urjadowania starych rad i szczo by nakazało perewesty wybir I. koła w hramadi Oparach?

Czy odwitno pokaraje prowinywszych sia urjadnykiw?

Bohaczewskij
interpelat.

Bojko, Krempa, Staruch, Barabasz, Korol, Mohylnyckij, Mazykewicz, Stapiński, F. Włodek, Ostapczuk, Huryk, Effymowycz, Olesnyckij, Stojałowski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o przyznanie dodatku drożyznianego nauczycielstwu ludowemu w Brzeżanach i Złoczowie (*Alleg. 487*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoka Izbo!

Nadużyłbym cierpliwości Wysokiej Izby, gdybym się miał dłużej zastanawiać i przedstawiać trudne położenie nauczycielstwa w Brzeżanach i Złoczowie. Jest ono tak ciężkie, jak w całym kraju, a jak ciężkie, to Panowie słyszycie codziennie w tej Izbie.

Jeżeli podnoszę tu głos, to czynię to dla zaznaczenia, że położenie nauczycielstwa, zwłaszcza w Złoczowie jest może wyjątkowe, a wyjątkowe, tak jak wyjątkowe jest położenie całej ludności tego miasta. Miasto to przed 2 laty uległo pożarowi w przeważnej części i nie mogło się do tego czasu odbudować, a wskutek tego panuje tam niezwykła drożyzna mieszkań, i wskutek napływu znacznej ilości robotników — również drożyzna wiktuałów.

Miasto to, a w szczególności nauczycielstwo tamtejsze, zasługuje zatem na wyją-

tkowe uwzględnienie i o takie upraszam Wysoką Izbę. Upraszam o przyznanie jemu dodatku drożyznianego w miarę możliwości budżetu, a zarazem o przekazanie tego wniosku pod względem formalnym komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 4. sierpnia 1903 r. l. 2843 postanowiła Rada gminna w Rawie ruskiej zaprowadzić na czas do końca r. 1910 opłaty gminne od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku według następującej taryfy:

1. Od jednego litra alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 16 hal. czyli od jednego hektolitra po 16 K.

2. Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jak rozolisów, likierów, ponczowej esencji, rumu, araku, koniaku i innych, bez względu na siłę alkoholu po 3 hal., czyli od jednego hektolitra po 3 K.

3. Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 2 K 40 h.

4. od jednego litra miodu, maliniaku i wiszniaku po 10 h.

Uchwała powyższa została w gminie na leżycie ogłoszona, a przeciwko niej nie wniesiono żadnego protestu.

Wydział powiatowy w Rawie ruskiej zatwierdził powyższą uchwałę Rady gminnej na posiedzeniu dnia 8. sierpnia 1905 roku l. 2.278.

Potrzebę zaprowadzenia rzeznaczonych opłat uzasadnia gmina w relacji swej z dnia 23. sierpnia 1905 r. l. 4.018 brakiem fundusów na urządzenie kanałów, ścieków i bruków.

Według budżetów z trzech ostatnich lat stan funduszków gminy przedstawia się jak następuje:

W roku 1903 wynosiły:

wydatki	55.343 K 45 h.
dochody	47.014 K 29 h.
niedobór	8.299 K 16 h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych a wynoszących w przybliżeniu kwotę 16.000 K.

W roku 1904 wynosiły:

wydatki	33.410 K 01 h.
dochody	25.453 K — h.
niedobór	7.957 K 01 h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1905 wynosiły:

wydatki	29.337 K 71 h.
dochody	20.413 K 71 h.
niedobór	8.924 K — h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcja galicyjskiego funduszu propinacyjnego w piśmie swem z dnia 9. października 1905 r. l. 3.316 oświadczyła, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy, nie sprzeciwia się zasadniczo przyznaniu gminie opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku, uprasza jednak Wydział krajowy, aby wyrównać różnicę między wysokością opłaty od alkoholu i wysokością opłaty od słodzonych napojów spirytusowych w ten sposób, iżby każda z tych opłat wynosiła po 11 hal. od litra i w ten sposób zapobiedz szkodliwej dla interesów funduszu propinacyjnego konkurencji między sprzedażą faszczkową napojów słodzonych a wyszynkiem propinacyjnym.

W każdym razie uprasza c. k. Dyrek-

cyjną, by prawo poboru opłat gminnych było gminie przyznane tylko pod tym warunkiem, jeśli zgodnie z powziętą w tej mierze uchwałą rady gminnej z 11. lipca br. i z wystawioną na tej podstawie deklaracją Zwierzchności gminnej z dnia 14. lipca b. r. gmina obowiązana będzie przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru opłat gminnych, co do złączenia go z dzierżawą prawa propinacji porozumieć się z c. k. Dyrekcją gal. funduszu propinacyjnego, względnie z miejscowym dzierżawcą propinacyjnym.

Ponieważ Rada gminna uchwałą z 24. października 1905 zatwierdzoną przez Wydział powiatowy do l. 3294, zgodziła się na niższenie opłaty od spirytusu z 16 h. na 11 h. od litra, zaś opłatę od słodzonych napojów spirytusowych podwyższyła z 3 h. na 11 h. od litra, a nadto w myśl otrzymanej wskazówki niższyła opłatę od piwa z 2 kor. 40 h. na 2 kor. od hektolitra, przeto tem samem uczyniła zadość warunkom od niej żądanym. Wydział krajowy uznaje ze swej strony potrzebę zezwolenia gminie Rawa ruska na pobór proszonych opłat i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o zezwolenie gminie Rawa ruska na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i wiszniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Rawa ruska zezwala się pobierać począwszy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do końca roku 1910 opłaty gminne od niższej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1. Od jednego litra stustopniowego spirytusu po 11 h., czyli od jednego hektolitra po 11 koron.

2. Od jednego litra rumu, rozolisu, likieru, ponczowej essencji, araku, koniaku i innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego w nich alkoholu po 11 hal., czyli od jednego hektolitra po 11 K.

3. od jednego hektolitra piwa po 2 Kor.

4. Od jednego litra miodu, maliniaku i wiszniaku po 10 hal.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumpcji miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czyli na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Rawa ruska.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcji miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka, w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 dz. u. p. Nr. 120 Cz. II, wolną jest od opłaty państwowej konsumpcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacji w gminie Rawa ruska a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązana jest gmina uzyskać zgodne porozumienie z c. k. Dyrekcją galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacji w gminie Rawa ruska.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania, bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie ustne komisji górniczej o wniosku p. Gorayskiego w przedmiocie znizzenia taryf kolejowych dla ropy galicyjskiej.

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Wysoki Sejmie!

Komisja górnicza, której przydzielony został wniosek dotyczący znizzenia taryf przewozowych dla ropy do granicy rosyjskiej, uważa sprawę tę za ważną i pilną. Ważną z tego powodu, że konieczność zachodzi usunięcia tej nadmiernej ilości ropy, która leżąc bezproduktywnie w rezerwoarach z każdą chwilą pogarsza położenie i tak bardzo przygębione producentów naftowych przez koszta magazynowania i przez procenta od zaliczek; a z drugiej strony powoduje tak nadzwyczajną zniżkę ceny surowca, że producent nie jest w stanie z jakimkolwiek zyskiem pracować wobec nadzwyczajnych kosztów produkcji. Dość przytoczyć, że studnia 1000-metrowa kosztuje najmniej 200000 koron. Jak można żądać, żeby przy cenach dzisiejszych ropy eksportowej 1½ K. a co najwyżej 2½ K. w przecięciu, producent mógł wyjść na swoje. Jedynym zatem ratunkiem jest nowa droga eksportu, ale do tego, żeby ona mogła być urzeczywistniona, muszą być na kolejach austriackich przyznane zniżki. Ten jedyny środek nowej drogi eksportu może uzdrowić przemysł naftowy, ale w dzisiejszym położeniu wykluczony jest rozwój tego przemysłu. Tak pozostać nie może.

Z drugiej strony uważa komisja jako rzecz pilną przeprowadzenie tej sprawy z tego powodu, że czynniki nam nieprzychylnie przedstawiając ją w innym i niewłaściwym świetle, mogą wpłynąć ujemnie na sfery decydujące w rządzie centralnym. Wreszcie przy pertraktacjach z rządem rosyjskim musimy prze-

dewszystkiem wiedzieć czy możemy liczyć na ten konieczny warunek zniżenia taryf kolejowych dla doprowadzenia tego interesu do skutku. Sądzę, że w tym kierunku głos Sejmu przeważy szalę i dlatego komisya górnicza wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Wzywa się c. k. Rząd, aby w razie czasowego zniesienia cła od ropy przez Rząd rosyjski, zmienił obecnie obowiązującą dla ropy galicyjskiej lokalną taryfę c. k. kolei państwowych na wyjątkową taryfę II. (część II, zeszyt 2.) do stacyi granicznych rosyjskich przez cały czas zawieszenia cła rosyjskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu ?

P. Kolischer. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kolischer ma głos.

P. Kolischer. Wysoka Izbo!

Sprawa nafty nie schodzi z porządku dziennego obrad Sejmu. Już na poprzedniej kadencji Sejmu, ostatnim razem zajmowaliśmy się wnioskiem apelu do rządu, żeby przy sposobności traktatu handlowego z państwem niemieckiem konkurencyę naszej nafty pod względem frachtowym z naftą amerykańską i rosyjską uwzględnić. Jakkolwiek enuncyacye rządu co do tej kwestyi nie zostały ogłoszone, wiadomo jest, że udało się rządowi naszemu przy pertraktacyach z rządem niemieckim osiągnąć zapewnienie, że z chwilą, gdy traktat handlowy między Austro-Węgrami a Niemcami przyjdzie do skutku nastąpi także zrównanie naszych taryf na szlakach niemieckich z taryfami, które nafta opłaca za transporta obcokrajowe, zwłaszcza rosyjskie. Jeżeli rzecz ta przyjdzie do skutku, to w normalnych czasach jest to wielką zdobyczą dla naszej przemysłu naftowej.

Jednak wypadek, do którego zmierza wniosek komisyi górniczej jest nie rzeczą normalną, tylko rzeczą anormalną, a mianowicie notoryczną rzeczą jest, że przez dziejowe ewolucyjne i rewolucyjne wypadki w państwie rosyjskiem, największy skarb, który Rosya ma na polu przemysłu naftowej, kopalnie w Baku, na dłuższy czas są zniszczone i dla produkcji nie tylko eksportowej, ale także dla produkcji wewnętrznej Rosyi, nie do użycia. — A gdy Rosya używa ropy nie tylko do wyrabiania nafty i olejów, ale przede wszystkim jako wielki rezerwoar pary w konkurencyi z węglem i drzewem, i wszystkie fabryki w Rosyi w ten sposób są budowane, naturalnie brakuje jej tego materiału w wielkiej mierze.

I dlatego Rosya, chcąc załagodzić sprawę swoją własną przemysłem na czas dopóki stosunki się unormują i te skazy natury znów przyjdą do użycia, zwołała ankietę w tym celu, aby umożliwić import obcego surowca, a naturalnie wskutek geograficznego położenia, w pierwszej linii Rumunia i Galicya wchodzi w grę. Otóż nie ulega wątpliwości, że nasze stosunki eksportowe w porównaniu z Rumunią są niekorzystne, i dlatego jeżeli mamy wykorzystać tę chwilę, tę konjunkturę, nie ma innego wyjścia, jak tylko to, aby nie tylko producenci ponieśli ofiarę, ale żeby także państwo, jako naczelny organ polityki handlowo-politycznej poparło te usiłowania. A to tem bardziej, że notoryczną rzeczą jest, że produkcya ropy w Galicyi cierpi na hyperprodukcję i przez to nowe przedsiębiorstwa, nowe wiercenia, nowa intensywna praca jest częstokroć zatamowana.

Aby więc odpływ tej nadprodukcji ułatwić, starali się interesenci krajowi w wiedeńskim ministerjum kolejowem, aby na tę epokę ekscyponalną, w której rząd rosyjski zniósł cła; także państwo nasze poniosło pewne ofiary przez zniżenie taryfy. W Wiedniu nie był nieprzychylny wiatr, ale jak zawsze u nas we wszystkich usiłowaniach przemysłowych, panowie „von Westen“, zawsze starają się, aby nam „von Osten“ robić sztuczki, i ci, którzy na naszej ropie robią najlepsze interesy, rafinerzy „von Westen“ cierpią się we Wiedniu, zastanijąc się tem, że tą drogą podroży im się surowiec. Otóż notoryczną rzeczą jest, że rafinerzy tak wyzyskują konsumentów w Austrii, że ich ratować nie można. I jest interesem nie tylko Galicyi, ale wogóle całej Austrii, aby tę chwilę, tę konjunkturę wyzyskać bezzwłocznie à la minut, jeżeli się nie chce, ażeby zamiast nas, zrobiła ten inrares Rumunia, ewentualnie Ameryka.

Otóż apel, który komisya wnosi do Sejmu i prawdopodobnie Sejm - wniesie do Rządu, idzie dalej niż zwykle rezolucye sejmowe, w których się żąda żeby się coś stało i t. d. jest to apel gorący do JE. Marszałka i Namiestnika, ażeby rzecz tę w miarodajnem miejscu przedstawiono bezzwłocznie, natychmiast że tak powiem, telegraficznie, bo ona musi już w najbliższych dniach i godzinach być merytorycznie, pozytywnie załatwiona. A odbył proszę Pańno jest dla przemysłu najważniejszą rzeczą. Jeżeli się teraz ten odbył ureguluje i doprowadzi do normalnego niveau, należy przypuścić, że przemysł a ta u nas będzie miała już normalny rozwój, co nie tylko w interesie naszego kraju, ale także i w interesie całego

państwa, którego część składową stanowią.

Jeszcze słówko. Nasz bilans handlowy w Austrii się chwieje i dlatego należy skorzystać w każdej sposobności, żeby ten bilans podnieść i dlatego także ze względów ogólnopństwowej polityki handlowej, należy jak najgoręcej poprzeć to, o co wnosi komisya do Sejmu a Sejm do Rządu.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Gorayski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji urzędników szpitala powszechnego we Lwowie w sprawie wydania kaucyj służbowych. *(All. 488.)*

Sprawozdawca poseł Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. Wurst *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Wurst *(czyta)*.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do zwolnienia funkcyjaryuszów szpitala powszechnego we Lwowie od obowiązku składania kaucyj i do zwrotu kaucyj już złożonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu:

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Merunowicz.

P. Merunowicz. Z tych samych powodów, dla których komisya wniosła petycję o wydanie kaucyj dla urzędników szpitala

powszechnego, proszę, aby Wysoki Sejm polecił takie wydanie kaucyj urzędnikom zakładu w Kulparkowie. Oto jest ta petycja, która nie wiem, gdzie się podzielała przy załatwianiu tego przedmiotu. To jest jedna i ta sama sprawa, jedna i ta sama kategoria urzędników, więc byłoby niesłusznem, aby jedni dostali to, czego innym nie dadzą.

Marszałek. Jest to może kwestyą formalną, ale zdaje mi się, jest moim obowiązkiem, choćby w najmniejszej sprawie, strzedz regulaminu sejmowego, dlatego, aby potem w drodze analogii ten sam proceder nie był stosowany do spraw innych.

Na porządku dziennym jest sprawa petycji urzędników szpitala powszechnego we Lwowie. Zatem tylko ta sprawa może być traktowaną, a nie żadna inna, która na porządku dziennym się nie znajduje

Zdaje mi się, że komisya będzie mogła, popierając żądanie Szanownego posła, wprowadzić sprawę tę na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń.

P. Merunowicz. Wobec tego cofam mój wniosek i zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zaliczenia gmin Borysław i Tustanowice do kategorii gmin podlegających ustawie krajowej z 3. lipca 1896. *(Aleg. 489.)*

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. Buynowski *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Buynowski *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o zaliczeniu gmin Borysław i Tustanowice, powiatu drohobyckiego do miejscowości objętych ustawą z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Gminy Borysław i Tustanowice, powiatu drohobyckiego, zaliczone zostają do miejscowości, objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896 (dz. ust. kraj. Nr. 51 z r. 1896).

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta
Czy żąda kto głosu?

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysoka Pałato!

Jeśm w tim położeniu, szczo ne mohu zhodytyś z ciłym wneseniem komisyi.

Jak z odnoji storony hodžu sia i uważaju za ricz opravdanu, szczo by hromadu Borysław zaczyłyty do miscewosty obniatych zakonom hromadskym z 3/7 1896, to z druhoj storony, ne mohu zhodytyś z wnesieniem komisji, szczo by do rjadu tych hromad, zaczyłyty i seło Tustanowyczi.

Sprawozdanie wydko ne poznakomyło sia dobre z widnosynamy hromady Tustanowyczi, ne naweło tych danych, jakiby zaczyśnienie sej hromady do rjadu mistoczok opravduwały.

Pewni zabałni riczy, jaki poruszuje sprawozdanie i jakimy chce opravdaty swoje wnesenje, szczo do Tustanowycz, ne sut' dokładni i w mnohych wzhladach ne sut' prawdywi.

Jaki sut' przyczyny, kotriby mohły opravduwaty pidnesenie sej hromady do rjadu mistoczok?

Komisya każe dlatoho, szczo tam nyni je produkcja nafty i produkcja wosku zemnoho. Tak odnak ne je.

Sprawa ne przedstawlaje sia w takij dla interesiw hromady spryjajuczjy sposib

ne można stawlaty takich świtłych horoskopiw dla rozwytku seho promysłu, kotryj sam doperwa rozpoczyna je rozwywaty, szczo by wże braty rozwytok toho promysłu jako dowerszenyj fakt i nakładaty na tuju hromadu bilszi obowiazky, społuczeni z pidnseniem jeji do rjadu mistoczok.

Prawda, szczo nyni około 40 szybiw naftowych rozpoczato w Tustanowyczach kopaty, odnak ni oden z nych ne prynis požadanoho rezultatu, nihde szczo nema na stilko ropy, szczo by można wnosyty na trewału produkcju, kotra dost' trewałj dochid producentam i kotra zhromadyt' toj promysł naftowyj własne na tereni hromady Tustanowyczi.

Protywno, wsi poznaky, jaki do teper sut' wkazujut' radsze na se, szczo proby produkcji naftowej w Tustanowyczach sut' łysze poki szczo eksperymentom, kotroho buduczniśt' je jeszczne nadzwyczajno problematyczna. Proszu zważyty łysze to, szczo nyni tereny naftowi, pokłady nafowi — jesły w zahali ich tak nazwaty można — w Tustanowyczach sut' toho roda, szczo treba około 1200 do 1400 metriw wertity zaky sia do ropy dowertyt'.

Se znaczyt, sut' nakłady tak wełyki, tak po prostu zastrasza juczni, szczo odna, druha, tretia neudacza proba może dowesty do toho, szczo dalzze kopaty sia ne bude i Tustanowyczi zijdut' na hrobowyszczne naftowe, jakim nyni, bilsze mensze, rozpoczyna je buty Schidnycia.

Proszu takoz wziaty pid uwahu, szczo proby woskowo zemni w Tustanowyczach wże zaweły, a z ropoju sut' duze problematyczni.

Szczo do Borysławia, de produkcja je wże utrwałena, de toj centr pryťahaje miljony wid predpryjemciw, de stilko towarystw zahranyecznych duze uspiszno wid stilko lit prosperuje, kotri predstavljajut' nyni znaczni dochody, tam zowsim požadane i opravdane je, szczo by taja miscewist pid wzhladom swoho ustroja administracyjnoho huła traktowana ne jako seło zwyczajne. Ale Tustanowyczi bud' szczo bud' ne sut' niczo ynsze jak zwyczajnym sełom, kotre może maty buduczniśt', ale nyni szczo nema gwarancji, szczo se, czoho sia spodiwaje, dijestno nastupyt'.

A na pidstawi samych nadiji zaczyślaty jakujus miscewist' do rjadu mistoczok i nakładaty na neju bilszi tiahari, ne można.

Wyczekajmoż, może na druhyj rik sia iszczoś pozytywnijszoho pokaże, może pro-

dukcyja faktyczno sia wzmoże, może toti szyby okazať sia prawdywo ropodajny, a tohdy ješly budut wsi usłowja, szczo produkcyja bude tam faktyczno znaczna, szczo budut tam lokowaty sia kapitały wełykych interesiw, bude czas pryjty z widpowidnym wnesieniem, szczo by tuju hromadu zaczyšly do rjadu hromad obniatych zakonem z roku 1896.

Sprawozdanie każe, szczo tam majemo wže około 40 sklepów. Pid tym wzhladom maju daty duże autentyczni i mohu zapewnyty, szczo sklepów w tim znaczinu, jak rozumije komisija, absolutno w Tustanowyczach nema.

Je tam 21, tak zwanych kantyn, se znaczyt' ciłkom pojedynczych kramykw, de prodaje sia kawa i chlib dla tych robotnykw wertnychych. Tych kantyn ne možna nazwaty sklepamy i se takož ne može oprawdaty pidnesenia sej hromady do rjadu mistoczok.

Ja pryhaduju łysze, szczo Schidnycia w swoim czasi dałeko bilsze predstavlała usłowij, szczo by pidnesty jeji do rjadu mistoczok, a to ne łysze iz wzhladu, szczo produkcyja w swoim czasi buła tam wełyka, szczo nadija na pidnesenie jeji, jako miscia produkcyji buła duże opravdana, ale i dla toho, szczo widdalenie do najblyžszoho mistoczka wynosyło 1½ myli. Otóż i z seho wzhladu było se opravdane.

Ale Tustanowyczi hranyczat' po prostu chatamy w chaty z Boryslawiem i duże blyški sut' do Drohobycza. Ješly z Boryslawia robymo mistoczko, szczo uznaju, to jakaž je potreba szczo by i z Tustanowycz robyty druhe?

Wproczim nechaj Panowe budete łaskawi wziaty w ruki se sprawozdanie i pryhlantuty sia wzrostomy budžetu hromady Tustanowyczi, a imenno wzrostowy wydatkiw.

Wydatky tii nyne wže koły Tustanowyczi sut' zwyczajnym sełom w protiahu trioch lit zbilšyly sia 4785 K na 13.642 K, a nedobir zbilšylyw sia z 1767 K na 4332 K, dodatky do podatkiw bezposerednych w trech rokach, a włastywo w dwoch wid r. 1903—1905 zbilšyly sia z 23% na 50%.

Sut' se duże wymowni cyfry i dumaju, szczo ješlybyšmo pidnesty se seło do rjadu mistoczok, to z natury ricyz tii wydatky musylyby sia pidnesty i nedobir sej hromady musiwby buty szczo bilszyj.

Otóż proszu, szczo by Wysoka Pałata nad toju sprawoju schotiła sia szczo zastanowyty, czy poradno bude nyne toj riszczij

krok robyty, czy ne lipsze bude wyžydaty koły ustałyť sia sprawa produkcyji nafty w Tustanowyczach, koły wže bude pewne czy tam szczo je, czy sut' łysze nadiji, kotri nikoły sia ne zrealizujut!

Ne chocz u wnosyty, szczo by Wysoka Pałata nad sprawoju zaczyšlenia Tustanowycz do rjadu hromad obniatych zakonem r. 1896 perejšla do porjadku dnewnoho, bo rozumiju, szczo taja kwestija može buty jessze kołyš w Wys. Pałati aktualnoju, odnak wnoszu, szczo by sprawu tuju widroczyty, widoslały do Wydiłu krajewoho z poruczeniem, szczo by Wydił krajewyj predpryniawšy blyžsze rozšlidženie tych obstawny, kotri ja tu pidnis, a kotri dla kwestyji zaczyšlenia toj miscewosty do rjadu mistoczok musiat' buty mirodajni, a w každim słucaju duże wažni, a kotri do teper ne zistały rozšlidženi, pryjšzow na druhu sesju z widpowidnym, szczo do sej hromady wnesieniem.

Marszałek. Czy žada jessze kto głosu?

P. Ochrymowicz. Proszu o hołs.

Marszałek. Głos ma pošeł Ochrymowicz.

P. Ochrymowicz. Wysokyj Sojme!

Jake pošeł z okruha selskoho Drohobycza, do kotroho własne hromada Boryslaw, Tustanowyczi i Wolanka naležat', muszu takož zabraty hołs szczo do sprawozdania komisyyji hromadskoji o predloženiu Wydiłu krajewoho w sprawi zaczyšlenia Boryslawia i Tustanowyc do riadu hromad pidlahajucznych krajewomu zakonowu z 3. łypnia 1896.

Jak wže peredbesidnyk mij, p. Olesnyckyj skazaw, szczo hodyť sia, szczo by zaczyšly Boryslaw do klasy wyžszoj, do mistoczok i ja w powni hodžu sia z jeho wywodamy, łysze wkažu na se, szczo dywna riez, szczo Wydił krajewyj czekaw 40 lit z horoju, by z takim predloženiem pryjty pered Wysokyj Sojm. Preciń Boryslaw 40 do 45 lit egzystuje, wydawaw naftu dawnižsze i wisk, wychodyły miljony z seji miscewosty, a nikomu mymo toho ne pryjšlo na hadku z Boryslawia, hde buło 12.000 do 15.000 robotnykw a 10.000 do 12.000 autochtowciw robyty mistoczka. Až seho rohu pry sposibnosty schotiło sia kilkom ludiam robyty z Tustanowyc takož mistoczko.

Moi Panowe! To wełyka rižnycia Boryslaw, kotryj egzystuje 45 lit, pidnis sia znaczno, komisija wnosyt', szczo by robyty z Boryslawia, kotryj nyne czyslyť 20.000 naselenia, misteczko.

Na Borysław hodzu sia wpowni, ale w Tustanowyciach doperwa zaczynajul próbowaty wertity i szukaty naftu. Panowe! Skilkoż to miscewostej buło w kraju, de buła nafta. N. p. Słoboda rungurska, Schidnycia, a w zachidnij czasty Wietrzno, de miljony wychodyły, a nikomu ne pryjszo na hadku pidnesty si miscewosty do wyższoji klasy. Tiji miscewosty upaly nyni i nema ślidu z nych. Chto nyni howoryt o Słobodi rungurskij, Schidnyci? Nyni sia każe: szczo sut' jeszcze resztky. Otże takož w sprawi Tustanowyc sprotywłaju sia tomu riszuczo. W żadnych kopalniach w kraju ne sut' tak utrudneni widnosyny jak w Tustanowyciach, hde protywno, w ynszych miscewostiach do 300, 400, 500, 600 metriw pokazuwała sia nafta, hde eksploatacyi były deszewi, w Tustanowyciach — jak znajemo — treba wertity do 1.100 abo 1.200 nawit' 1.300 metriw.

Otże toj system wertnyczyj musyt' buty zminenyj, tu ne moż buło tak wertity jak w ciłm kraju włastyteli kopalń se robyły, były potribni ciłkom inszi rury, bilsi itd. Otże nakłady sut' welyki a jakyj bude konec, ne możemo znaty; może buty, szczo nafta pokaże sia tak jak w inszych miscewostiach, rik, dwa, a potomu znykne.

Otże my nyni zrobymo z Tustanowycz mistoczko, a za 2, 3 roky ono upade i znou budemo zminiaty jeha na selo. Dlatoho hodzu sia z wywodamy p. Olesnyekoho i proszu Wysokij Sojm, szczo aby szczo do Borysława uchwaływ wnesenie Wydiłu krajewoho, jak chce sprawozdanie komisiji hromadskoj, a szczo do hromady Tustanowycz, by zaczekaty rik, dwa, a jak sia widnosyny do toho roku zminiat', szczo Tustanowyci takož pokažut', szczo kopalni jich może bodaj choc w czasty riwni borysławskym, tohdy bude možna pryjty z tym wneseniem.

Dneś hromada sprotywłaje sia tomu, ne chce maty bilszych tiahariw, to dumaju, szczo najlipsza sprawa i wola suprotyw woli hromady staje sia dla neji newoleju. Dlatcho proszu, szczo aby Wysokij Sojm wpowni zwoływ prychyłyty sia do wnesenia p. Olesnyekoho, do kotroho ja wpowni pryłuczajuś.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy głosu nikt nie żada, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Buynowski:** Nie pójde za przykładem szanownych posłów, którzy sprzeciwiali się zaliczeniu gminy Tustanowice do rzędu tych gmin, które się rządzą ustawą z r. 1896. i nie będą robić

porównania, dlaczego gminy Wietrzno, Scho-dnica i inne nie zostały zaliczone do gmin mających się rządzić ustawą 1896 r. nie jest moją rzeczą sądzić, nie mamy tej sprawy na porządku dziennym, tylko sprawę zaliczenia gmin Borysławia i Tustanowic do rzędu gmin, które się rządzą ustawą 1896 r. Nie będę też zajmował się poruszoną przez Szan. Posłów sprawą, czyli kopalnie naftowe w Tustanowicach rokuja wielkie nadzieje, czy nie, gdyż ta okoliczność nie kierowała komisją gminną przy uchwalaniu wniosku, który przed Szanownymi Panami leży.

Według mego zdania decydującą sprawą tu jest ta okoliczność, czy gmina, o którą chodzi, należy do rzędu tak rozwiniętych miejscowości, które powinny rządzić się ustawą wyższego typu jak ustawa z r. 1896 i czy gmina ta, względnie jej finanse pozwolą na to, by ją podciągnąć pod ustawę 1896 r. bez narażenia kontrybuentów na nadzwyczajne wydatki. Pod tym względem — Szanowni Panowie — nie przekonały mnie słowa p. Oleśnickiego, który jako pierwszy argument przytoczył przeciw wnioskowi Komisji okoliczność, że przemysł naftowy nie jest jeszcze w Tustanowicach ustalony.

Nie będę z tym argumentem walczyć, ale zwrócę uwagę p. Oleśnickiego, że gmina Tustanowice ma z tego tytułu, że wydzierżawia pastwiska gminne pod kopalnie i ma zastrzeżony 9% udziału w zyskach, ma już obecnie złożonych 100,000 Koron pod zarządem Wydziału powiatowego. Nie bawiac się w przepowiednie, można być pewnym, że fundusz ten w przeciągu kilku lat wzrośnie do znacznej sumy. Ale ta okoliczność zupełnie nie wpływała, jak już powyżej zaznaczyłem, na postanowienie komisji gminnej, gdyż dochodu z tego nie wliczaliśmy do dochodu budżetowego gminy.

Powiedział p. Oleśnicki, że w Tustanowicach nie ma sklepów, komisja gminna tego badać nie mogła, opierała się na sprawozdaniu Wydziału krajowego, które z pewnością musi polegać na prawdzie. Odwołuję się więc do sprawozdania Wydziału krajowego. Powiedział p. Oleśnicki, że gmina będzie miała obecnie znaczniejsze wydatki jak teraz. Otóż pod tym względem mogę uspokoić Szanownych Posłów, którzy mają te obawy, odwołując się do budżetu gminy Tustanowice na r. 1905 uchwalonego.

Mogę zapewnić Wysoki Sejm, że Komisja z lekkim sercem nie nakładałaby na gminę ciężarów, którym nie mogłaby podołać.

Jeżeli jednak gmina może na płacę naczelnika gminnego asygnować 2000 K,

zastępcy naczelnika 500 K, assesorów 300 K, sekretarza względnie pisarza gminnego 1200 K, policyantów 3.500 K, na koszta kancelaryjne 500 K, na koszta podróży w sprawach gminnych 800 K, na koszta urządzenia straży pożarnej 1000 K, weterynarza 600 K i t. d. to zdaje mi się, że choćby się gminę tę podciągnęło pod ustawę 1896 r. nie potrzebowałaby więcej wydawać na administrację, jak to teraz czyni. A jeżeli zarząd gminy przyjdzie napowrót w autonomiczne ręce, to mam nadzieję, że koszta te mniejsze będą, jak przy obecnym przymusowym zarządzie.

Leż proszę Panów, najważniejszą rzeczą jest to, że gminę Borysław od Tustanowic nie można oddzielić, bo część gminy Tustanowice, nazwana Wolanka, graniczy z gminą Borysław w ten sposób, że idąc, nikt nie pozna, że się jest w innej gminie. Jest to zupełnie jedno i to samo miasto. Dlatego, dopóki się nie oddzieliło tej części gminy Tustanowice Wolanką zwanej od reszty gminy, byłoby żądanie Szanownych Panów niewykonalne. Ponieważ jednak na Wolance panują te same stosunki, co w Borysławiu, a jak się dowiadujemy ze sprawozdania Wydziału krajowego i z dat budżetowych gminy, które powyżej podałem, gmina Tustanowice zupełnie na tem finansowo nie ucierpi, przeto jest żądanie zaliczenia jej do gmin rządzących się ustawą z r. 1896 zupełnie usprawiedliwionem.

Według mego zdania i pod względem autonomicznym jest korzystniejszem dla gminy, jeżeli się ją podciągnie pod przepisy ustawy z roku 1896, gdyż wtedy sam naczelnik gminy ma większą władzę i może policyę w ten sposób sprawować, żeby nie zachodziła potrzeba uciekać się do tego dla opinii autonomii bardzo niepochebnego §. 108 ust. gm. z r. 1896.

Dlatego ośmielam się wniosek komisji jak najgoręcej polecić i prosić o przyjęcie go w całej pełni. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. P. Oleśnicki postawił wniosek, aby co do gm. Tustanowice zwrócić przedłożenie do Wydziału krajowego z poleceniem ponownego zbadania sprawy i przedłożenia wniosku na następnej sesji.

Muszę oświadczyć, że w ogólnej dyskusji tego wniosku pod głosowanie poddać nie mogę, ponieważ w ogólnej dyskusji można postawić tylko wniosek albo o przejście

do porządku dziennego, albo o odesłanie całego sprawozdania do Wydziału krajowego, ale odsyłanie jednej tylko części sprawozdania do Wydziału krajowego w ogólnej dyskusji jest niedopuszczalne. Chcąc jednak wejść w intencje szan. posła, sądzę, że zechce w dyskusji szczegółowej przy art. 1. zażądać osobnego głosowania co do Tustanowic i w ten sposób będzie się mogło stać zadość życzeniu szan. posła. Zgoda?

P. Oleśnicki. Zhoda.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie art. 1.

Sprawozdawca p. **Bynowski** (*czyta*):

Art. I.

Gminy Borysław i Tustanowice, powiatu drohobyckiego, zaliczone zostają do miejscowości, objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896 (dz. ust. kraj. Nr. 51 z r. 1896).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Stawiaju wniesienie na osobne hołosowanie szczo do hromady Borysławia i Tustanowic, a szczo do Tustanowic na widosłanie do Wydiłu krajewoho w cili ponownoho zhadania i peredłożenia sprawozdania i wniesienia na najblyższoi sesji sojmowoj.

Marszałek. Kto to popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparte.

Najpierw więc podam głosowaniu art. 1, z opuszczeniem słowa „Tustanowice“. Kto przyjmuje art. 1 z opuszczeniem słowa Tustanowice, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Co do słowa Tustanowice postawił poseł Oleśnicki wniosek, aby to słowo odesłać do Wydziału krajowego, celem ponownego zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesji. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (26 głosów). Jest głosów 26. Proszę o próbę przeciwną. (Okazuje się brak kompletu). Z powodu braku kompletu przerywam posiedzenie na 10 minut.

(Przerwa posiedzenia o godz. 11. min. 45).

(Po przerwie o godz. 12).

Marszałek. Odroczone posiedzenie otwieram na nowo.

Proszę zająć miejsca. W dyskusji szczegółowej przyjęty został art. 1 z opuszczeniem słowa „Tustanowice“. Co do słowa „Tustanowice“ postawił p. Oleśnicki wniosek, aby to słowo odesłać napowrót do Wydziału krajowego, celem zbadania i przedłożenia wniosku. Otóż kto przyjmuje wniosek p. Oleśnickiego, zechce powstać. (Powstaje 39 posłów). Jest głosów 39. Proszę o próbę przeciwną. (Powstaje 49 posłów). Jest głosów 49, wniosek upadł.

Kto przyjmuje słowo „Tustanowice“, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęte.

Proszę o odczytanie art. 2.

Sprawozdawca p. Buynowski (*czyta*)

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Buynowski (*czyta*):

Ustawa

z dnia o zaliczeniu gmin Borysław i Tustanowice powiatu drohobyckiego do miejscowości objętych ustawą z 3. lipca 1896 dz. u. kr. Nr. 51.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Buynowski. Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania bez

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. dr. Wereszczyński (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 15. listopada 1904. odbył się w Jaśle uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 257.

Głosowało zaś 241 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1) głos Wojciecha Grabowskiego z Łysej góry za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 252 wyk. głos).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwu lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia,

2) głos Jana Piwowara z Święcan za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 84 wyk. głos.),

3) głos Michała Stechnacza z Ozienny za ks. Adamem Wesolińskim (poz. 74 wyk. głos.),

4) głos Franciszka Miskowicza ze Skaliuk za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 193 wyk. głos.),

5) głos Jana Biernackiego z Potakowki za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 205 wyk. głos.),

6) głos Jana Adama z Kowalowej za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 228 wyk. głos.),

7) głos Franciszka Szafarza z Skołyszyna za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 218 wyk. głos.),

8) głos Wojciecha Kusia z Ołpin za ks. Adamem Wesolińskim (poz. 57 wyk. głos.),

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę,

9) głos Jędrzeja Szychty ze Święcan za ks. Adamem Wesolińskim (poz. 73 wyk. głos.),

10) głos Piotra Lelki z Nienaszowa za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 249 wyk. głos.),

11) głos Macieja Nowaka z Majszowej za Wawrzyńcem Drewniakiem (poz. 42 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 230, absolutna większość wynosi 116 głosów.

Z tych otrzymał:

Ks. Adam Wesoliński 133 głosów.

Wawrzyniec Drewniak 97 głosów.

Wybrany zatem został ks. Adam Wesoliński.

Gdy zresztą akta świadczą, że akcyja wyborcza odbyła się w porządku

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Adama Wesolińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła ks. Wesolińskiego z powiatu jasielskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na

Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10. lipca 1905 odbył się w Złoczowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 328.

Głosowało zaś 309 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne; a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1) głos Michała Bułyszyna z Hodowca za Kazimierzem Obertyńskim (poz. 272 wyk. głos.),

2) głos Jacka Semenyna z Jezioranki za ks. Teofilem Piotrowskim (poz. 282 wyk. głos.),

Z powodu braku pełnomocnictwa od reszty współwłaścicieli,

3) głos wirylny, oddany pod poz. 17 wykazu głosowania przez Jakóba Winnitzera za Kazimierzem Obertyńskim,

4) głos wirylny, oddany pod poz. 14. przez Zygmunta Piątkowskiego za Kazimierzem Obertyńskim.

Z powodu, że po myśli §. §. 14. i 15. ordyn. wybor. uprawnieni wiryliści głosować mogą tylko osobiście,

5) głos wirylny oddany pod poz. 1 wykazu głosowania w imieniu Samuela Auerbacha i Majera Rappaporta przez Kazimierza Sozańskiego za Kazimierzem Obertyńskim,

6) głos wirylny, oddany imieniem Roberta Czajkowskiego przez pełnomocnika

Władysława Kozickiego (poz. 4 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim.

7) głos wirylny, oddany imieniem Mirosława Edera, przez pełnomocnika Romualda Bronikowskiego (poz. 6 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim,

8) głos wirylny, oddany imieniem Paisacha i Feigi Eisenbruchów przez pełnomocnika Jacentego Stojanowskiego za Kazimierzem Obertyńskim,

9) głos wirylny, oddany imieniem Hryńka Korytki i tow. przez pełnomocnika Jana Kłaczyńskiego (poz. 12 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim,

10) głos wirylny, oddany imieniem Andrzeja Soroki i tow. przez pełnomocnika Adolfa Korpaka (poz. 19 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim,

11) głos wirylny oddany imieniem Dawida Zimeta przez pełnomocnika Chaima Lindera (poz. 22 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim,

12) głos wirylny, oddany imieniem Stanisława Sławika przez pełnomocnika Juliusza Tobisza (poz. 18 wyk. głos.) za Kazimierzem Obertyńskim.

Pozostaje zatem ważnych głosów 297.

Absolutna większość wynosi 149.

Z tych otrzymali :

Kazimierz Obertyński 236 głosów.

Ks. Teofil Piotrowski 60 głosów.

Petro Filipowski 1 głos.

Wybrany zatem został Kazimierz Obertyński.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcja wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi :

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Kazimierza Obertyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Roz prawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła Kazimierza Obertyńskiego z powiatu złoczowskiego za ważny, zechce rękępodnieść. (*Większość*). Wybór uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich pow. Brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brodzkiego.

Wysoki Sejmie !

Dnia 5. września 1901 r. odbył się w Brodach uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brodzkiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 248.

Głosowało zaś 228 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie :

Z powodu, że na liście prawyborców jednoznacznej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

1) głos Hrycia Dałajczuka z Baryłowa za ks. Teodozym Effinowiczem (poz. 84 wyk. głos).

2) głos Jana Tymczyszyna z Bołdur za ks. Teodozym Effinowiczem (poz. 154 wyk. głos).

3) głos Mykiety Gromiaka z Boratyna za ks. Teodozym Effinowiczem (poz. 161 wyk. głos).

4) głos Hrycia Harasymczuka z Gajów starobrodzkich za ks. Teodozym Effinowiczem (poz. 188 wyk. głos).

5) Nieważnym jest w końcu głos wirylny oddany imieniem spadkobierców Aleksandra Jastrzębowskiego przez pełnomocnika Witolda Demiańczuka (poz. 1 wyk. głos) za ks. Teodozym Effinowiczem, albowiem nie wykazano wcale, iż podpisana na pełnomocnictwie Wiktorya Zielińska jest istotnie spadkobierczynią s. p. Jastrzębowskiego.

Pozostaje zatem ważnych głosów 223, absolutna większość wyuosi 112 głosów.

Z tych otrzymali :

Ks. Teodozy Effinowicz 189 głosów ;

Aleksander Barwiński 43 głosów.

Wybrany zatem został ks. Teodozy Effinowicz.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy przesłał Prezydium c. k. Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia, czy i o ile podniesione w proteście zarzuty są uzasadnione.

Na podstawie protokołów dochodzenia przedłożonych Wydziałowi krajowemu przez Prezydium Namiestnictwa stan rzeczy jest następujący:

W proteście podniesiono zarzut, że w wielu miejscowościach prawyborcy nie były należycie ogłoszone, gdyż dzień i godzinę prawyborów trzymano w tajemnicy.

Miało tak być w gminach Smólnie, Zawidczu, Stanisławczyku i Wysocku.

W proteście nie powołano dla stwierdzenia tego zarzutu żadnych świadków.

Przesłuchano tedy podczas dochodzenia miejscowych wyborców a ci wszyscy zaprzeczyli twierdzeniu protestujących.

Również zaprzeczyli przesłuchani świadkowie twierdzeniom dalszym protestujących, jakoby w kilku miejscowościach jak Smólna, Łapatyn, Stanisławczyk, Kadłubiska, odbyć się miały prawyborcy wcześniej, niż było zapowiedziane i jakoby stronnictwo staroruskie dopuszczało się gwałtów przy prawyborach.

W proteście podniesiono dalej zarzut, jakoby urzędnicy Rady powiatowej w Brodach pod pozorem lustracji agitowali za kandydaturą ks. Effinowicza. Sekretarz Wydziału powiatowego objechać nawet miał cały powiat.

Dla stwierdzenia tego zarzutu, nie przytoczono żadnych szczegółów ani nie podano świadków, którzyby stwierdzić mogli wprowadzone w proteście fakta.

Podczas dochodzenia przesłuchano zatem prezesa Rady powiatowej, który skonstatował, że w czasie przedwyborczym urzędnicy Wydziału powiatowego przeprowadzali w gminach czynności urzędowe, jednakowoż komisje te nie odbywały się częściej jak zwykle.

O agitowaniu urzędników na rzecz kandydatury ks. Effinowicza, nie wiadomo nic Prezesowi Rady powiatowej i nikt też nie zalił się przed nim na rzekomą agitację.

Toż samo Starosta w Brodach przesłu-

chany stwierdził, że o agitacji ze strony urzędników Rady pow. nic mu nie wiadomo i nikt się na to nie zalił.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że wielu żydków uwijało się między wyborcami i ofiarowywali pieniądze temu, kto obiecał głosować na ks. Effinowicza.

Przy dochodzeniu jeden z przesłuchanych świadków Michał Nahorny zeznał, że jakichś 2 mieszczan ofiarowało mu 30 złr. za głos na rzecz ks. Effinowicza, ale pieniędzy ani nie wyjmowali ani mu nie pokazywali.

Mieszczan tych świadek nie zna i nie dowiedział się, jak się nazywają.

Propozycję wzięcia pieniędzy świadek odrzucił.

Dalszy zarzut protestu, iż Witołd Demiańczuk głosował nielegalnie na jakieś pełnomocnictwo jest bezprzedmiotowy, gdyż Wydział krajowy głos ten z własnej inicjatywy unieważnił.

W proteście podniesiono dalej ogólnikowy zarzut, że wielu wyborców z powodu teroryzmu wykonywanego ze strony zwolenników kandydatury ks. Effinowicza, usunęli się od głosowania.

Podczas dochodzenia wezwano wszystkich tych 20 wyborców, którzy nie wzięli udziału w wyborze posłów, celem stwierdzenia prawdziwości powyższego zarzutu.

Kilku wyborców jawiło się osobiście przed Komisją prowadzącą dochodzenia, inni nadesłali wyjaśnienia pisemnie.

Wszystkie zeznania i nadesłane wyjaśnienia stwierdzają, iż powyższy zarzut protestu nie ma najmniejszej podstawy. Wyborcy ci nie jawili się do aktu wyborczego bądź z powodu choroby, bądź też z powodu innych przeszkód.

O teroryzmie w tym wypadku nie może zatem być mowy.

W końcu podniesiono w proteście zarzut, iż nieprawnie głosować miał jako wyborca gminy Smólno, Iwan Drebcz, który stale ma mieszkać w Brodach.

Zarzut ten okazał się również bezpodstawny, stwierdzono bowiem, że Iwan Drebcz mieszka stale w Smólnie i w tej gminie opłaca wszystkie podatki.

Na podstawie powyższego sprawozdania i z uwagi, że ks. Teodozy Effinowicz wybrany został posłem bardzo znaczną większością głosów.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Teodora Efficowicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Brodzkiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła ks. Efficowicza z kuryi gmin wiejskich powiatu brodzkiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wybór uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi pmin wiejskich pow. Brzeskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Brzesku wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 214.

Głosowało zaś 204 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. głos Jana Hebdy z Łonian za Szymonem Bernadzikowskim (pozycya 51 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą;

2. głos Jakóba Sady z Biesiadki za Szymonem Bernadzikowskim (pozycya 4 wyk. głos.);

3. głos Wawrzyńca Batki z Łysej Góry za Janem Goetzem (pozycya 168 wyk. głos.);

4. głos Tomasza Czachóra z pod Nr. domu 31. z Niedzielisk za Szymonem Bernadzikowskim (poz. 118. wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia;

5. głos Jana Cebuli z Bieniadki za Szymonem Bernadzikowskim (pozycya 3. wyk. głos.);

6. głos Jana Badowskiego z Borzęcina za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 101. wyk. głos.),

7. głos Jana Drzazgi z Borzęcina za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 105. wyk. głos),

8. głos Józefa Stanucha z Dobrocierza za Janem Goetzem (pozycya 21. wyk. głos.),

9. głos Wojciecha Cichego z Faliszowic za Janem Goetzem (pozycya 188. wyk. głos.),

10. głos Michała Świerada z Jadownik za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 40 wyk. głos).

11. głos Jana Króla z Łoponia za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 164 wyk. głos).

12. głos Jana Bujaka z Maszkienic za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 58 wyk. głos),

13. głos Józefa Mleczy z Porąbki uszewskiej za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 68 wyk. głos),

14. głos Jana Patulskiego z Woli radłowskiej za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 144 wyk. głos).

15. głos Jędrzeja Paseka z Zawady uszewskiej za Janem Goetzem (poz. 96 wyk. głos).

16. głos Michała Kraja z gminy Złoto za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 214 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyborcu na wyborcę;

17. głos Stanisława Bogusza z Bielezy za Szymonem Bernadzikowskim (poz. 153 wyk. głos),

18. głos Jędrzeja Świerczeka z Jadownik, za Janem Goetzem (pozycya 41 wyk. głos),

19. głos Jana Ludkowskiego z Jado-

wnik za Janem Goetzem (pozycyz 36 wyk. głos),

20. głos Szymona Świerczeka z Mokrzyk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 53 wyk. głos),

21. głos Wojciecha Wszotka z Mokrzyk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 54 wyk. głos),

22. głos Andrzeja Wody z Mokrzyk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 55 wyk. głos),

23. głos Mikołaja Zachary z Mokrzyk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 56 wyk. głos),

24. głos Wincentego Zachary z Mokrzyk za Dr. Szymonem Bernadzikowskim (poz. 57 wyk. głos).

Z powodu iż uprawnieni wiryliści winni byli po myśli §. 15. ordyn. wybor. osobicie głosować ;

25. głos wirylny oddany pod poz. 128 wykazu głosowania przez pełnomocnika Sulimę w imieniu Maneli Findera za Janem Goetzem,

26. głos wirylny oddany pod poz. 197 wykazu głosowania przez pełnomocnika Biełańskiego w imieniu Józefa Kozika za Janem Goetzem,

27. głos wirylny oddany pod poz. 67 wykazu głos. przez pełnomocnika ks. Mączkę, w imieniu Józefa Klimkego, za Janem Goetzem,

28. głos wirylny oddany pod poz. 30 wyk. głos. przez pełnomocnika ks. Koźnieńskiego, w imieniu Stanisława Stachonia, za Janem Goetzem,

29. głos wirylny oddany pod poz. 199 wyk. głos. przez pełnomocnika Artura Sumińskiego, w imieniu Aleksandra Steckiego, za Janem Goetzem,

30. Z powodu, że niezasadniono, czy podpisany na pełnomocnictwie Klemens Bernard miał prawo zastępowania masy spadkowej po Janie Berardzie, głos wirylny oddany pod poz. 76 imieniem tejeże masy przez pełnomocnika Ludz. Trzaskowskiego za Janem Goetzem.

Z powodu, że po myśli art. III. ustawy z dnia 20. września 1866 dz. ustawy kraj. Nr. 23. wykonywać ma prawo wyborcze mąż jeśli współposiadaczami dóbr tabularnych są małżonkowie z sobą żyjący, a głosowanie przez pełnomocnika po myśli §. 15. ordyn. wyborczej w kuryi gmin wiejskich jest niedopuszczalne, nieważne są dalej głosy;

31. głos wirylny oddany pod poz. 28 wyk. głos. przez pełnomocnika ks. Ciszkę w imieniu Tadeusza i Maryanny Iwulskich za Janem Goetzem,

32. głos wirylny oddany pod poz. 92 wyk. głos. przez pełnomoc. Eustachego Lorenowicza, w imieniu Maryana i Pauliny Ostafińskich za Janem Goetzem.

33. Z powodu, że na przedłożonym pełnomocnictwie nie wszyscy współwłaściciele są podpisani, głos wirylny oddany pod poz. 161 przez pełnomocnika Datkę, w imieniu Aleksandra Żelechowskiego i Teresy Domańskiej za Janem Goetzem; Z aktów wyborczych okazuje się dalej, że starosta w Brzesku wpisał do listy wyborczej samowolnie pięciu wirylistów, którzy w urzędowym spisie zatwierdzonym przez c. k. Namiestnictwo nie byli zamieszczeni.

Według §. 22. ordyn. wyborczej kraj. sporządzenie listy wirylistów uprawnionych do głosowania, należy do c. k. Namiestnika i w ciągu 14 dni do niego wnoszone być mają reklamacye. Czy zaś reklamacye są uzasadnione lub niezasadnione o tem po myśli §. 23. kraj ordyn. wyborczej stanowi c. k. Namiestnik, któremu przysłuży prawo sprostowania listy wyborców, aż do dnia wyboru. Wobec tych postanowień ustawy, zarządzenie Starosty było niezgodne z ustawą i głosy oddane przez tych wirylistów są nieważne, a mianowicie;

34. głos Mieczysława Skarzyńskiego z Szuszyny, przez pełnomocnika Michała Rossknechta (poz. 81 wyk. głos.) za Janem Goetzem,

35. głos Józefa Hopalda i Szymona Brodmana, przez pełnom. J. Hopalda (pozycya 31 wykazu głosowania) za Janem Goetzem,

36. głos Jochmy i Róży Grossbardów z Biskupic radłowskich, przez pełnomocnika Henocha Klapholza (poz. 101 wyk. głos) za Janem Goetzem,

37. głos Dawida Monderera ze Strzelca wielkich, przez pełnomocnika Salomona Kohsa (poz. 135 wyk. głos.) za Janem Goetzem,

38) głos Maryi Żaba z Lukanowic przez pełnomocnika ks. Rofoziewicza (poz: 166: wyk: głos:) za Janem Goetzem ;

Po odliczeniu powyższych nieważnych głosów, pozostaje ważne oddanych głosów 166. Absolutna większość wynosi 81. Z tych otrzymali ;

Jan Goetz . . . 90 głosów;

Dr. Szymon Bernadzikowski 76 głosów.

Wybrany zatem został Jan Goetz-Okocimski.

Z protokołu spisanego z powodu tego wyboru okazuje się, że Komisya wyborcza zupełnie słusznie nie przyjęła dwóch głosów wirylnych, z powodu, iż na pełnomocnictwach brak było podpisów wszystkich współuprawnionych. Były to głosy; Jędrzeja Syrowy i tow. z Gwoźdźca, oraz Minali Eisen i Zintli Sternowej z Dobrociesza. Głos Minali Eisen byłby zresztą z tego powodu nieważny, iż należała ona do kategorii tych wirylistów, których Starosta z własnej inicjatywy wpisał do listy wyborców. Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydium Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione.

Na podstawie protokołów dochodzenia przedłożonych Wydziałowi krajowemu przez Prezydium Namiestnictwa, stan rzeczy jest następujący ;

W proteście podniesiono zarzut, iż mimo że w myśl ordynacyi wyborczej kobiety, małoletni, spółki, i t. p. wykluczone są od prawa wyboru do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, — Starostwo w Brzesku nie uwzględniło reklamacyi wniesionej przeciw zamieszczeniu kobiet na liście wyborców w gminie Jasien; — Natomiast wskutek reklamacyi wniesionej z gminy Jadowniki przeciw opuszczeniu z listy wyborczej kobiet, orzekło Starostwo, że po myśli orzeczenia c. k. Trybunału państwa z dnia 13. stycznia 1896, kobiety uprawniane są do wykonywania prawa wyborczego tylko w gminach wiejskich. Przy protokolarnem przesłuchaniu Starosta wyjaśnił tę sprzeczność w ten sposób; iż reklamacyę z gminy Jadownik załatwił osobiście w myśl zasady dotychczas praktykowanej. Natomiast reklamacyę z gm. Jasienia załatwił w nieobecności Starosty, kancelista Namiest: zastępujący go w urzędowaniu, który opierając się na zacytowanej w zbiorze ustaw administracyjnych Piwockiego przez Sejm i Wydział krajowy ustalonej zasadzie prawnej, przyznał w Jasieniu kobietom prawo wyborcze. Ta sprzeczność w dwóch orzeczeniach Starostwa brzeskiego, tylko na pozór wydaje się być jaskrawą; Wydział krajowy może bowiem, na podstawie aktów wyborczych stwierdzić, że przy ostatnich ogólnych wyborach do Sejmu z kuryi gmin wiejskich, a nawet przy odbytych w b. r. uzupełniających wyborach, praktyka pod względem dopuszczania kobiet do wykonywania prawa wyborczego była rozmaitą nie tylko w pojedynczych okręgach,

ale nawet w pojedynczych gminach, należących do tego samego okręgu wyborczego. Stało się to skutkiem wyroku Trybunału państwowego wydanego w roku 1896, którym orzeczono w pewnym specjalnym wypadku w sprawie wyboru przeprowadzonego w mieście Biak, iż kobiety, spółki i t. p. mają prawo wyborcze do Sejmu w kuryi gmin wiejskich. Jakkolwiek interpelacya ordynacyi wyborczej, zawarta w orzeczeniu Trybunału państwowego, odnosiła się do pewnego specjalnego wypadku i wyrok ten nie stanowi zasadniczego prejudikatu na przyszłość, do którego stosować się byłby obowiązyny Wydział krajowy, mimo to sprawa nabrała pewnego rozgłosu. W kuryi miejskiej dopuszczane bywają odtąd kobiety, spółki i t. p. do prawa wyborczego, zaś w kuryi gmin wiejskich, do której mają w całej rościągłości zastosowanie te same przepisy ordynacyi wyborczej, — praktyka jest różną. Przy ogólnych wykazach w roku 1901 w tych gminach, w których przy sporządzaniu list podnoszono prawo wyborcze kobiet, komisarze wyborczy nie sprzeciwiali się wpisaniu ich do list uprawnionych. W gminach zaś, w których podobnego żądania nie stawiano, trzymano się dawno, zasady prawnej, t. j. że kobiety, spółki, masy spadkowe, małoletnich i t. p. z list wykreślano. Wobec powyższych danych, nie sądzi Wydział krajowy, ażeby zarządzeniom Starostwa w Brzesku co do gmin Jadownik i Jasienia przypisać można było — jak się protestujący wyrażają — pewien system dla wywołania chaosu i uniemożliwienia legalnej obrony prawa wyborczego.

Wydział krajowy w wypadku niniejszym, — wobec tego co powyżej przytoczono, musi stać na tem stanowisku, iż skoro w gminie Jadowniki wnieśli wyborcy reklamacyę przeciw wykreśleniu kobiet z listy opodatkowanych, należało reklamacyę tę uwzględnić i kobiety do listy wpisać.

Wybór wyborców w gm. Jadowniki przeprowadzony zatem został wadliwie i musi być unieważniony.

W gminie tej wybranych zostało 6 wyborców; z tych 3 głosy unieważnił już Wydział krajowy z własnej inicjatywy, z pozostałych 3 padło 2 na Jana Goetza, 1 na dr. Szymona Bernadzikowskiego.

Głosy te są zatem nieważne.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gm. Iwkowy przeprowadzono prawybory na plebanii, chociaż miejscem wyboru miała być kancelarya gminna, gdzie większa część wyborców miała na próżno czekać.

Powołani w proteście na świadków Jan Szot i Jan Tabaszewski, gospodarze z Iwkowy, zeznawali, iż komisarz wyborczy, nie wiedząc, który lokal wyborczy został wyznaczony, zjechał na plebanię. Dowiedziawszy się o tem zgromadzeni przed kancelaryą gminną wyborcy, udali się — aby nietrudzić komisarza na plebanię i przedstawili mu prośbę, aby wybór odbył się na plebanii. Komisarz wyborczy zwrócił zaraz uwagę, że jako lokal wyborczy wyznaczoną została kancelaryja gminna i chciał sam dla zapobieżenia ewentualnym protestom udać się do kancelaryi gminnej, aby tam przeprowadzić wybory. Świadkowie ci zaprzeczyli stanowczo temu, aby się kto temu sprzeciwiał, by wybory odbyły się na plebanii. Gdy więc wszyscy się na to zgodzili, dał się komisarz nakłonić do przeprowadzenia wyborów na plebanii.

Dla wszelkiej ostrożności wójt zostawił siał swego w kancelaryi gminnej z poleceniem, aby zgłaszających się ewentualnie prawyborców zawiadomił o tem, iż wybory odbywają się na plebanii. Nadto przed zamknięciem głosowania wójt posłał jednego z prawyborców do kancelaryi gminnej, celem przekonania się, czy który z wyborców tam nie czeka i dopiero, gdy wójtowi doniesiono, że nie ma nikogo, przystąpiono do zamknięcia głosowania. W proteście podniesiono dalej zarzut, iż w gminie Zakliczyn wyłożono listy wyborcze zaledwie na 18 godzin do przejrzania, przez co uniemożliwiono wnoszenie reklamacyj i prawyborcy odbyć się miały na podstawie listy wyborczej, ułożonej w sposób niezgodny z prawidłem.

Przesłuchani protokolarnie wójt i sekretarz gminy Zakliczyna stwierdzili, że zaraz po rozpisaniu prawyborów zostały spis opodatkowanych i lista wyborcza wyłożone w kancelaryi gminnej do dowolnego przeglądu przez uprawnionych do głosowania. Starostwo otrzymało jedną reklamację w sprawie spisu uprawnionych do głosowania, ale reklamacya ta okazała się bezpodstawną. W proteście podniesiono dalej zarzut, iż komisarz wyborczy zarządził wybór komisji wyborczej dla przeprowadzenia samego wyboru posła, bądź kartkami, bądź ustnie, bez należytej kontroli, z czego korzystając wyborcy stojący przy kandydaturze pana Goetza wrzucali kartki do urny po kilka razy, lub też po kilka kartek naraz.

Mianowicie jeden z wyborców wrzucił 6 kartek, mimo to komisarz wyborczy na to nie reagował. Gdy próstwy i nawoływania o zarządzenie ponownego wyboru komisji nie odniosły skutku, większa część

wyborców opuściła salę i obliczyła, że na 170 obecnych, 112 oddało głosy na listę która upadła. O zajściu tem znajduje się w protokole komisji wyborczej podpisane przez wszystkich członków komisji wyjaśnienie, że przy głosowaniu na członków komisji, oddawali wyborcy kartki po wywołaniu nazwisk z listy wyborczej: Po obliczeniu kartek okazało się, że na 204 wyborców, odiano kartek 212, z tych 94 kartek na zwolenników opozycji przeciw kandydaturze pana Goetza, zaś 118 kartek na tych kandydatów, którzy faktycznie powołani zostali do komisji. Ośm zatem kartek rzucono więcej do urny. To dało powód wyborcy Olszewskiemu do gwałtownego wystąpienia. Zabrał on 4 kartki z nazwiskami wybranych członków komisji i krzyczał: „Chłopy, czy chcecie taką komisję“, a otrzymawszy od swych stronników przeczącą odpowiedź, opuścił lokal wyborczy a z nim wyszli jego stronnicy. Wkrótce jednak wrócili wszyscy do głównego głosowania.

Ażebym przeciwnej partyi umożliwić udział w Komisji wyborczej, powołał komisarz wyborczy do komisji Wiktora Bętkowskiego najgorętszego zwolennika Dra Bernadzikowskiego i stałego prezesa wszystkich zgromadzeń wyborczych urządzanych przez Dra Bernadzikowskiego. Gdy jednak Bętkowski odmówił stanowczo udziału w komisji, powołał komisarz wyborczy innego kandydata w miejsce Bętkowskiego. Przesłuchani dodatkowo przy protokolarnem dochodzeniu, członkowie komisji fat ten, że znaleziono więcej kartek jak było głosujących, wyjaśniają w ten sposób, że ktoś nieopatrznie wciśnięte mu do ręki kartki z nazwiskami stronników pana Goetza położył na stole, które przy następnym wyłożeniu kartek oddanych przy głosowaniu razem się zmieszały. Dowodem tego zdaniem członków komisji jest fakt, że kartki te razem leżały; nie były zgięte, podczas gdy kartki oddane przy głosowaniu, były złożone, a więc zgięte i pomięte.

Starosta uznał 8 kartek z nazwiskami stronników pana Goetza jako nieważne i stosunek głosów przedstawił się wówczas następująco: 94 kartek z nazwiskami stronników Dra Bernadzikowskiego, a 110 z nazwiskami stronników pana Goetza. Dalszy zarzut protestu co do umieszczenia na liście dodatkowo kilka wirylistów bez zezwolenia Namiestnictwa, jest bezprzedmiotowy, wobec tego, że Wydział krajowy już z własnej inicjatywy, jak to wyżej zaznaczono — głosy te nawet w szerszej mierze, unieważnił. Dalszy zarzut, jakoby Jędrzej Rachwał wy-

borca z Rajska, głosował 2 razy, raz jako wyborca z Rajska, drugi raz jako wirylista, jest jak akta wyborcze stwierdzają, — nieprawdziwy.

Rachwał głosował raz i to na Dra Bernadzikowskiego. Również nieprawdziwym jest dalszy zarzut, jakoby za nieobecnego wyborcę Jana Niemca z Dziżkowa pustego, oddał ktoś podstawiony głos na pana Jana Goetza. Akta wyborcze stwierdzają bowiem, że Niemiec nie brał wcale udziału w głosowaniu i nikt też za niego głosu nie oddał.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że akta wyborcze nie zostały po myśli §. 49. kraj. ordyn. wyborczej opieczętowane. Członkowie komisji wyborczej przesłuchani z powodu tego zarzutu, oświadczyli, że głosowanie trwało od godz. 8 do 2 popołudniu. Znużeni aktem wyborczym i spiesząc się do swych zawodowych zajęć, oddalili się zaraz po podpisaniu aktów wyborczych, pozostawiając dalsze czynności wogóle a w szczególności opieczętowanie aktu, komisarzowi wyborczemu. Nie wiedzieli, że muszą być koniecznie obecnymi przy opieczętowaniu, zwłaszcza, że nigdy to się nie praktykowało.

Członkowie komisji stwierdzili jednakowoż, że okazane im akta wyborcze uznają za zupełne i autentyczne, jak je spisano przy wyborze.

Wkońcu podniesiono jeszcze w proteście zarzut, że przy wyborze tym dopuścić się miano kupowania głosów.

Zarzut ten nie był przy dochodzeniu administracyjnem badany, gdyż sprawa ta była wówczas przedmiotem dochodzenia sądowego.

Wydział krajowy może obecnie stwierdzić, że Wysoki Sąd krajowy w Krakowie wyrokiem wydanym w kwietniu 1903. polecił dalsze postępowanie karne zaniechać, gdyż wyniki przeprowadzonego dochodzenia nie dały podstawy do dalszego postępowania w drodze karno-sądowej.

Z powodu dodatkowego unieważnienia 3 głosów wyborców z gminy: Jadowniki, — oddano ważnych głosów 163. Absolutna większość wynosi 82 głosów.

Z tych otrzymali:

Jan Goetz 88 głosów.

Dr. Szymon Bernadzikowski 75 głosów.

Wybrany zatem został Jan Goetz — Okocimski.

Na podstawie powyższego sprawozdania Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pana Jana Goetza — Okocimskiego na posła z kurii gmin wiejskich powiatu Brzeskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Zastrzegam się z góry, że przemówienie moje będzie wypływem tylko przestudowania aktów i uwag, jakie mi się nasunęły na podstawie trutynowania tych aktów, a będzie ono także skonstatowaniem tego, co w aktach każdy niewątpliwie znaleźć może. Z góry też oświadczam, że w żadnej mierze nie chcę atakować osób względnie osoby, która wchodzi w grę, t. j. p. Götza.

Owszem, otwarcie to powiadam, że żałuję, iż właśnie on jest wybrańcem tego rodzaju aktu wyborczego, owszem powiadam publicznie, że uważam za wielką szkodę społeczną, jeżeli obywatele tacy, jak p. Goetz, mający niewątpliwie wybitne zasługi w pracy około dobra powiatu, pozwalają użyć nazwiska swego i stanowiska do tego rodzaju bezprawia, jakie w aktach wyborczych są zawarte, a które skonstatować mam zamiar.

Jeszcze raz więc zastrzegam się, aby nie brano przemówienia mego jako osobistych inwektyw, albo osobistych przytyków, bo jestem tego daleki.

Akt wyborczy powiatu brzeskiego w czwartej kurii skłania mnie także z tego powodu do zabrania głosu, że walka wyborcza rozegrała się pomiędzy p. Goetzem a p. Drem Szymonem Bernadzikowskim, który w poprzednich 6 latach na tych ławach zasiadał jako przewodca stronnictwa ludowego, a o którym nikt chyba, kto w tej Izbie był świadkiem i uczestnikiem prac jego nie może powiedzieć, że był niepożądanym członkiem tej Wys. Izby, nawet sam p. Goetz nie będzie chyba twierdził, jakoby p. Dr. Szymon Bernadzikowski był mniej od niego ukwalifikowanym członkiem tej Wysokiej Izby.

Walka więc wyborcza, jaka się rozegrała między p. Goetzem a p. Drem Szymonem Bernadzikowskim ma dla nas bardzo doniosłe znaczenie, jako niezbity dowód, że czy chodzi o kandydaturę włościanina, o którym się mówi, że jest zwalczanym dlatego, iż nie posiada kwalifikacji dostatecznych i byłby balastem w Sejmie — czy też o kandydaturę

rę taką, jak p. Dra Szymona Bernadzikowskiego, o którym nikt tego nie może powiedzieć, zawsze nas zwalczają w sposób, o którym wiele dowiedzieć się można nawet ze sprawozdania referenta Wydziału krajowego. Sam bowiem p. Sprawozdawca Wydziału krajowego stwierdza, że w wielu punktach popełniono bzdurę.

Otóż proszę Panów chciałbym właśnie, aby to utkwilo na dłuższy czas w pamięci, że tego rodzaju walki, że tego rodzaju wybory nie mogą zabiżniać ran, które się jątrzą, że tego rodzaju wybory zmuszają nas do wydobycia osatków sił, aby w walce tej się nie dać, że tego rodzaju wybory są dla nas wskazówką, iż gdzie chodzi nawet o tak inteligentną jednostkę jak Dr. Szymon Bernadzikowski, jeżeli nie należy do stronnictwa rządzącego, to dopuszczalne są takie akta wyborcze, jakie się właśnie w tej sprawie odbyły.

A także prosiłbym tych szan. Panów, którzy mają obecnie w ręku sprawę reformy wyborczej, aby zechcieli pilnie przeczytać ten akt wyborczy, a w szczególności samo Sprawozdanie Wydziału krajowego, bo w tem sprawozdaniu znajdują na wszystkie ustępy naszych żądań dostateczny dowód, że one są należycie uzasadnione.

W szczególności autor ostatniego wniosku reformy wyborczej p. Vayhinger wyraził wątpliwość, czy są pożądane bezpośrednie wybory. Otóż radziłbym, prosiłbym nawet, aby p. Vayhinger, jako wnioskodawca, członek komisji administracyjnej, zechciał przeczytać i wywnioskować, że jeżeli nawet referent Wydziału krajowego dopiero na tej podstawie może uznać wybór za ważny, gdy 20 głosów za Drem Szymonem Bernadzikowskim unieważni, gdy dopiero masowe unieważnienie głosów może się przyczynić do uznania wyboru, to o znaczeniu wyborów bezpośrednich nawet ani na chwilę wątpić nie może.

Że żądania ludności domagającej się rozszerzenia prawa wyborczego są uzasadnione, na to znowu znajdziecie Panowie dowód w akcie wyborczym, który macie przed sobą.

Bo znowu kilkanaście głosów zostało unieważnionych przez Wydział krajowy na tej podstawie, że zostali powołani do godności wyborcy ludzie najubożsi we wsi, albo zamało płacący, albo wcale nieplacący podatków, nie umieszczeni na listach wyborczych, albo też ludzie, którzy należeli do trzeciej kategorii, odtrąceni od możności wybierania do Sejmu, mimo że to uprawnie-

nie mają do Rady państwa, a których głosy na tej podstawie p. referent Wydziału krajowego skreślił.

A więc w tych dwóch punktach akta wyboru z powiatu brzeskiego dla interesujących się tą sprawą stanowią bardzo obfite studium, wiarygodne studium dlatego, że Wydział krajowy i Namiestnictwo i Komisya dążyły do tych wniosków, które nam tu zostały przedłożone, a które wskazują właśnie na te okoliczności przezemnie tu wymienione.

Sam akt wyborczy ma dla nas także z tego względu niepospolite znaczenie, że jeżeliby tak było jak pan sprawozdawca Wydziału krajowego powiada, to znaczy, że tyle popełniono nieformalności, które uzoano i stwierdzono w sprawozdaniu Wydziału krajowego, iż trzeba było aż 34 głosów z przyjętych przez komisję wyborczą w obecności pana starosty, trzeba było przecież ująć dlatego, że i pan sprawozdawca zmuszony był je uznać za nieważne.

Co tedy wartają nasze akta prawne, jakie jest u nas bezpieczeństwo ze znajomości ustawy, jakie jest bezpieczeństwo legalnego funkcjonowania władz politycznych, administracyjnych, powiatowych, jeżeli z tego aktu na 204 wypadków przeprowadzonych wyborów, aż 34 zostały uznane, za akta nielegalne, które pan sprawozdawca Wydziału krajowego sam w sprawozdaniu swoim za nielegalne uznał.

Dalej proszę Panów, dla nas jest kwestya ta z tego względu ważną, że po tym akcie wyborczym, po tych protokołach, które to stwierdziły po proteście wniesionym później, pana Trzaskowskiego, komisarza wyborczego przy tym akcie, wynagrodzono awansem, albowiem z kierującego starostwem, posunięto go na rzeczywistego starostę.

Więc, nietylko stwierdzono nieudolność albo nadużycie, co w rezultacie dla administracji krajowej na jedno wychodzi, bo człowiek nieudolny tak samo jest szkodliwy, jak człowiek zły, a faktem jest, że to wszystko, co tam jest, nie powinno istnieć w społeczeństwie rządzoneм prawnie, a mimo to p. Trzaskowskiego awansowano i pozostawiono go dotychczas na posterunku starosty w Brzesku.

Do jakiego zaś stopnia pan Trzaskowski, kierownik starostwa, czy nie był pewnym ustawy, czy też ją lekko sobie ważył, tego dowodem, że w krótkim czasie sam sobie negował, bo proszę Panów wystarczy, jeżeli skonstatujemy, że w tem samem sta-

roście, ten sam starosta, przy tych samych wyborach, w ciągu tego samego terminu wyborczego wydawał sprzeczne z sobą rozporządzenia.

I tak 10. sierpnia 1901 roku do L. 19033 po reklamacyi gminy Jasień odpowiedział starosta w następujący sposób, JE. Pan Marszałek pozwoli, że ten ustęp przeczytam dosłownie:

(Czyta) :

„C. k. Starostwo nie uwzględni reklamacyi Józefa Lechowicza i tow. z powodu umieszczenia kobiet na liście wyborców do wyborów sejmowych i uznaje zarzuty podniesione w reklamacyi, jako nieuzasadnione z powodu, że Sejm krajowy i Wydział krajowy ustaliły zasadę prawną, iż kobiety mają głos i w kuryi miast i w kuryi gmin wiejskich, jeżeli znajdują się w pierwszych $\frac{2}{3}$ częściach spisu opodatkowanych wyborców do rady gminnej (stenoogr. sprawozd. Sejmu kraj. z r. 1885/6 strona 170). Wykonywać to prawo mogą jedynie tylko przez mężów lub przez pełnomocników mających prawo wyboru“.

A więc mamy zacytowaną ustawę, a dla mnie jest to dlatego ważnem, że muszę z tego miejsca zaprotestować przeciwko ustępowi sprawozdania pana Referenta Wydziału krajowego, który pomimo, że tu wyraźnie przez Sejm zostało skonstatowanem, jak się ta sprawa ma właściwie, że Sejm, więc ciało jedynie powołane do interpretacyi tej ustawy, a więc najwyższe ciało interpretujące, w tej sprawie orzekł stanowczo, pan Referent Wydziału krajowego konstatując niewłaściwość postępowania starostwa dodaje jednak od siebie: »No tak, w jednej gminie pozwolono głosować tak, a w drugiej nie, ale to jest do pewnego stopnia bagatelką, bo jeden interpretuje rozporządzenie tak, a drugi inaczej.

Moi Panowie!

Przeciwko tego rodzaju interpretacyom stanowczo zastrzedz się musimy, bo dokąd zajdziemy, jeżeli się każde prawo wyborcze interpretować będzie według własnego widzi misię.

Dokąd dojdziemy, jeżeli referent Wydziału krajowego będzie interpretował inaczej, aniżeli Sejm.

O ile zaś Starostwo w tym wypadku popełniło świadome bezprawie, to się okazuje z tego, że przed rozpoczęciem aktu wyborczego to samo starostwo wydało pouczenie do gminy, w którym powiada, jak ta sprawa ma być załatwioną.

Rozporządzenie tej treści zostało rozesłane do wszystkich gmin przed rozpoczęciem aktu wyborczego. W trakcie aktu wyborczego w Jasieniu, skoro potrzeba było przeprowadzić wybór Götza, starosta neguje swój okólnik i interpretuje go inaczej. Nie na tem koniec. W gminie Jadownikach stało się coś wręcz przeciwnego.

Mamy więc trzy rozporządzenia starostwa w ciągu jednego aktu wyborczego. Czy potrzeba wymowniejszego dowodu, jak dowodu z dokumentu na to, że Starostwo w Brzesku w ciągu sześciu tygodni od czasu rozpoczęcia kampanii wyborczej aż do aktu wyborczego trzy razy tę samą ustawę inaczej interpretowało.

Cóż, na to ludność powiatu brzeskiego, która ma takie bezpieczeństwo ustaw, która ma dokument na to, że w tym samym akcie wyborczym trzy razy inaczej się ustawę interpretuje. Darujcie Panowie, ale rząd chyba nie może mieć pretensyi, ażeby tego rodzaju władze cieszyły się zaufaniem ludności.

Przechodzę dalej do wyborów w gminie Iwkowej. Ten ustęp Sprawozdania Wydziału krajowego radziłbym przeczytać członkom tej Wysokiej Izby, bo tam jest niezbity dowód na to, jak się wybory w razie potrzeby przeprowadza.

Fakt jest następujący: Prawybory w gminie Iwkowej zostały ogłoszone w kancelaryi gminnej. Przyjechał pan komisarz i zajechał zamiast do kancelaryi gminnej, gdzie były ogłoszone wybory, na plebanię i tam zarządził akt wyborczy.

Ludność przeciw temu protestowała, starostwo jednak protest odzuciło. Wydział krajowy przyjmuje to za fakt prawdziwy i godny uznania, że p. komisarz wzbraniał się pójść na plebanię, on chciał koniecznie odbyć akt wyborczy w kancelaryi gminnej, ale że ludzie go prosili, poszedł na plebanię.

Kto w to uwierzy, ten we wszystko na świecie uwierzy; ale kto zna wybory galicyjskie, ten temu nigdy nie da wiary. Kto wie o tem, że w ostatniej chwili, gdy nie można użyć tego lub owego sposobu, zmienia się lokal wyborczy, ażeby w błąd wprowadzić wyborców, ten temu ustępowi sprawozdania Wydziału krajowego nie uwierzy, a nie da już wcale wiary ten, kto zna stosunki w Iwkowej.

Tam toczy się między probostwem a gminą zażarta walka, która w licznych piśmiennych podaniach obija się o uszy episkopatu tarnowskiego i arcyepiskopata lwowskiego.

Twierdzenie zatem, że oto ludność chętnie poszła do plebanii, do księdza z którym w niezgodzie żyje, przedstawia się jako zupełnie niezgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Protest powiada, że w gminie Zakliczynie nie wyłożono na 18 godzin przedtem listy wyborczej do przejrzania. Protest podaje na to świadków, wymienia ich po nazwisku i imieniu.

Oczywista, to nie pomogło. Wybór przeprowadzony w miasteczku nielegalnie uznaje się za ważny, a głosy nieważne policzono p. Götzwowi. Co się dalej działo przed wyborem, to ażeby nie było pod tym względem wątpliwości, żebyście Panowie nie mogli powiedzieć, że to Stapiński tak mówi, to Panowie i JE. p. Marszałek pozwolą, że odczytam akt oskarżenia c. k. prokuratorzy państwa w Krakowie. *(Czyta).*

Akt oskarżenia.

C. k. Prokuratorja państwa w Krakowie oskarża:

1. Wawrzyńca Łysaka z Tuligłów (Rudki) 39 lat mającego, żonatego, rewizora bydła, zamieszkałego w Wojniczcu.

2. Adama Jordana z Więckowic 41 lat mającego, stanu wolnego, właściciela dóbr.

3. Walentego Węgrzyna z Bielczy 35 lat mającego, żonatego, leśniczego.

4. Ks. Jana Bobczyńskiego z Rzędzina (Tarnów) 50 lat mającego, proboszcza w Dębnie.

5. Jakóba Chrzęszcza z Woli dębińskiej 32 lat mającego, żonatego, ekonoma,

o to, że w jesieni r. 1901 przy wyborach posła na Sejm krajowy z kurji gmin wiejskich, okręgu wyborczego, powiatu politycznego, brzeskiego kupili głosy wyborców, a mianowicie:

Wawrzyniec Łysak, Adam Jordan, Walenty Węgrzyn głosy wyborców Piotra Kurasia i Józefa Tomczyka, Jan Bobczyński głos wyborcy Piotra Witka, Jakób Chrzęszcz głos wyborcy Jędrzeja Migdała;

Czynami tymi dopuścili się obwinieni występku z artykułu VI. ustawy z dnia 17. grudnia 1862 r. L. 8 D. u. p. z roku 1863 i podpadają karze z artykułu VI powołanej ustawy.

C. k. Prokuratorja państwa wnosi, aby rozprawę główną przed c. k. Sądem krajo-

wym w Krakowie zarządzono, do rozprawy w zwano świadków: Piotra Kurasia, Józefa Tomczyka, Piotra Witka, Jędrzeja Migdała, a w toku rozprawy odczytano odezwę c. k. Prezydium Namiestnictwa (n. d. 41), odezwę Wydziału krajowego (n. d. 71), załącznik odezwę c. k. Starostwa w Brzesku (n. d. 76) i świadectwa urzędowe obwinionych.

Powody.

W jesieni 1901 r. odbyły się wybory posłów na Sejm krajowy. Kandydatami na posłów z kurji gmin wiejskich okręgu wyborczego powiatu politycznego brzeskiego byli Jan Götz, właściciel dóbr w Okocimie i Dr. Bernadzikowski, lekarz w Brzesku.

Z obydwu stron rozwinięto silną agitację a w kilku wypadkach posunięto się do kupna i sprzedaży głosów wyborców. I tak:

Wawrzyniec Łysak, rewizor bydła z Wojnicza, zaprosił wyborców z gminy Łętowice, Piotra Kurasia i Józefa Tomczyka na piwo, namawiał ich, aby głosowali na Götza i polecił im, aby udali się do Adama Jordana, właściciela dóbr Więckowice, a tam dostaną pieniądze na podróż do Brzeska z okazji wyborów, powiedział przy tem, że jeżeli będą głosować na Götza, dostaną obaj po 80 kor.

Kuraś i Tomczyk zgłosili się wskutek tego do Adama Jordana; tenże zachwalał im kandydaturę Jana Götza i dał im po 10 K. oznajmiając, że daje te pieniądze na kosztą podróży.

Dzień przed wyborami przybył Łysak do domu Tomczyka, gdzie był także Kuraś i wypłacił im 60 kor. mówiąc, że to są pieniądze na podróż do Brzeska i dodał nadto 2 kor. na furę; oznajmił im przy tem, że dostaną jeszcze po 40 kor., jeżeli będą głosować na Götza.

Kuraś i Tomczyk podzielili między siebie pieniądze. W tym samym czasie wezwał Walenty Węgrzyn, leśniczy z Bielczy, Kurasia i Tymczaka do karczmy w Łętowicach, namawiał ich, aby głosowali za Götzem i obiecał im, że dostaną po wyborach po 40 K. bez względu na to, czy Götz zostanie wybrany, czy nie. I rzeczywiście po wyborach dał Węgrzyn Kurasiowi 80 kor. z poleceniem aby połowę dał Tomczykowi.

Kuraś i Tomczyk głosowali na Götza, pierwszy — jak twierdzi — wskutek przekupienia, drugi z przekonania.

Z gminy Sufeczyn byli wyborcami Piotr Witek i Jędrzej Migdał.

Ks. Jan Bobczyński, proboszcz z Dębna, wezwał do siebie Piotra Witka, namawiał go, aby głosował na Jana Götza i wręczył mu kwotę 20 kor., a gdy Witek oznajmił, że nie może na Götza głosować, prosił go ks. Bobczyński, by przynajmniej na wybory nie jechał i wcale nie głosował.

Witek nic na to się nie odezwał, wziął kwotę 20 kor., a głosował z przekonania za Dr. Bernadzikowskim.

Drugiego wyborcę z Sufczyzna, Jędrzeja Migdała, namawiał ekonom z Woli dębińskiej, Jakób Chrząszcz, aby głosował na Jana Götza i dał mu kwotę 20 kor. a gdy Migdał powiedział, że nie może na Götza głosować, prosił go Chrząszcz, aby przynajmniej wcale na wybory nie jechał. Migdał podobnie jak Witek nic na to nie odpowiedział, wziął kwotę 20 kor. a głosował z przekonania za Dr. Bernadzikowskim. Opisane fakta polegają na zeznaniach Kurasia, Tomczyka, Witka i Migdała.

Obwinieni przeczą, jakoby kupowali głosy wyborców. Łysak przyznaje, że dał Kurasiowi i Tomczykowi po 31 kor., twierdzi, że dał pieniądze te za agitację na korzyść Jana Götza i na kosztta podróży, a nie za głosy wyborców, którzy zresztą sami się zgłosili i likwidowali poniesione kosztta.

Adam Jordan twierdzi, że Kuraś i Tomczyk zgłosili się do niego, jako stronnicy Jana Götza i przedkładali rachunek kosztów, jakie ponieśli; że oświadczył im, iż tylko rzeczywiste wydatki gotów im zwrócić i a conto tych wydatków dał im po 10 kor.

Węgrzyn twierdzi, iż zaprosił do karczmy Kurasia i Tomczyka bezinteresownie; tam zaczęto mówić o wyborach, a gdy Kuraś i Tomczyk żądali kosztów za agitację, wprost im oświadczył, że nic nie da. Po wyborach dał Kurasiowi 80 kor., jako wynagrodzenie szkody zrządzonej przez zwierzynę.

Szkoda ta została oszacowaną przez taksatorów gminy na 3 K, 90 h. Jeżeli zatem p. Jordan „jako wynagrodzenie szkody, zrządzonej przez zwierzynę“ oszacowanej na 3 K, 90 h. dał 80 K. będziemy mieli jaszkrawe oświetenie tego tłumaczenia p. Jordana. (czyta dalej).

Ks. Bobczyński przyznaje, że dał Witkowi 20 kor., atoli nie za głos, lecz aby ułatwić mu sposobność do zejścia się z innymi wyborcami i wynagrodzić podjęte trudy.

Chrząszcz wreszcie twierdzi, że na prośbę Migdała pożyczyl mu 20 kor., a do

wyborów wcale się nie mieszał. Tłómaczeniu się temu obwinionych nie można dać wiary wobec przeciwnych zeznań powołanych świadków; zresztą już z wysokości kwot okazuje się jasno, że nie miano na myśli zwrotu kosztów podróży na miejsce wyborów, które w każdym z wypadków wynosiły zaledwie parę koron, lecz, że pieniędzmi temi starano się zjednać sobie wyborców i kupić ich głosy.

Że pierwsi trzej obwinieni działali w porozumieniu, aby kupić głosy wyborcze u Kurasia i Tomczyka, świadczy fakt, że Łysak już naprzód mówił Kurasiowi i Tomczykowi o kwocie 80 kor., którą im rzeczywiście po wyborach Węgrzyn wypłacił, oraz że Łysak posłał Kurasia i Tomczyka do Adama Jordana, a następnie, jak to wyraźnie przyznał, dał im po 31 kor., z upoważnienia Adama Jordana do czynienia tych wydatków na jego rachunek.

Ogółem dostali Kuraś i Tomczyk po 81 kor., trudno zaś przypuścić, aby tak znaczną stosunkowo kwotę dano tylko na kosztta i trudy, które, jak wspomniano, w każdym wypadku zaledwie kilka koron wynosiły.

Tej samej myśli byli Kuraś, Tomczyk, Witek i Migdał, którzy biorąc pieniądze, »rozumieli«, że je biorą za głos, a nie za agitację, której od nich nie żądano.

Twierdzenie Węgrzyna, jakoby kwotę 80 kor. dał tytułem wynagrodzenia za szkodę, zrządzoną Kurasiowi przez zwierzynę, jest nieprawdziwe, albowiem Kuraś stwierdził, iż tę szkodę oszacowano na 3 kor. 90 hal. i tę kwotę osobno mu wypłacono.

Okoliczność, że Tomczyk bez przekupienia i tak byłby głosował z przekonania na Jana Götza, oraz że Witek i Migdał mimo przekupienia głosowali na przeciwnego kandydata, jest obojętną, albowiem do zaistnienia występku z artykułu VI powołanej ustawy wystarczającym jest przyście do skutku odnośnej umowy, a obojętnem jest, czy ostateczny cel osiągnięto, a w szczególności, czy głos oddano w myśl umowy, jak również, czy sprzedający głos miał jeszcze przed umową zamiar oddać głos po myśli kupującego, albowiem przez zobowiązanie się pozbawił się w każdym razie wolnego wyboru.

Co do Witka i Migdała, zażądano od nich głosowania na Jana Götza, a gdy ci to żądanie odparli, zażądano wstrzymania się od głosowania, co Witek i Migdał milcząco przyjęli.

I w tych wypadkach zachodzi istota występku z artykułu VI. powołanej ustawy; kupno głosów zachodzi nie tylko w tedy, gdy się dla kandydata głosy kupuje, lecz także i wtedy, gdy się innemu kandydatowi głosy, któreby na niego paść mogły, ujmuje; a właśnie przez wstrzymanie się od wyhörów odpada głos, któryby mógł paść przeciw kupującemu, a wyjść na korzyść przeciwnika.

Wobec stwierdzonych przez świadków faktów, uzasadniających istotę występku z art. VI. powołanej ustawy, oskarżenie jest uzasadnione.

Kraków, dnia 11. lutego 1903.

C. k. Radca Sądu kraj. wyższego
i Prokurator Państwa

Doliński m. p.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, jakie są u nas pod tym względem praktyki, mianowicie, że tyle razy podnosiliśmy tutaj akty przekupstwa, a jednak prokuratura państwa nie wkroczyła, to ten fakt sam, że w tym wypadku wkroczyła ona i akt oskarżenia wydała, jest chyba dostatecznym zillustrowaniem okoliczności, że wybór ten odbył się nawet na galicyjskie stosunki, nawet na nasze wybory w sposób zbyt jaskrawo wykraczający przeciw prawu. Dodam nadto, że ten akt oskarżenia był spisany przez p. Trzaskowskiego zastępcę prokuratora w Krakowie, rodziuteńkiego brata c. k. starosty z Brzeska, przez p. Trzaskowskiego, któremu to zostało osobno polecone, albowiem na okręg brzeski funguje jako zastępca prokuratora p. Chwalibogowski, zastępca prokuratora w Krakowie. Na to już dokumentów nie przytoczę, bo to uchyla się z pod naszej możności zebrania dokumentów, ale na podstawie tego, co na miejscu słyszałem od wyborców, konstatuję, że przed spisaniem tego aktu oskarżenia, wszystkich świadków obchodzono i każdego z osobna tentowano, ażeby tak i tak zeznawał i t. d.

Przeciwko temu znowu remonstrawaliśmy podaniem do ministerstwa sprawiedliwości, odpowiedzi jednak nie otrzymaliśmy. Ale skoro wnieśliśmy wielki akt oskarżenia, bo akt przeciw postępowaniu, które według ustawy karnej jest zbrodnią namawiania do fałszywych zeznań, opatrzyliśmy ten akt 12 podpisami z dokładnymi adresami i skoro ministerstwo sprawiedliwości nie uznało za stosowne wytoczyć nam oskarżenia za oszczerstwo, to my musimy uznać te okoliczności za prawdziwe, bo w ten sposób samo mini-

sterstwo dostarczyło nam dowodu, iż istotnie praktykowało się namawianie do fałszywych zeznań. W rezultacie akt oskarżenia został wydany, później pod przewodnictwem Ekscelencyi Czyszczana, prezydenta Wyższego Sądu w Krakowie, odbyła się sesja i ten akt oskarżenia zniesiono w drodze apelacyi.

Mam tu znowu dosłowny odpis motywów skasowania tego aktu oskarżenia i, ponieważ nie chcę odczytywaniem tego odpisu zajmować Wysokiej Izbie czasu i nadużywać łaskawości E. p. Marszałka, dlatego nie będę go odczytywał ale, kto ciekaw niech go sobie przeczyta, bo ja twierdzę, że w tem zniesieniu aktu oskarżenia jest jeszcze więcej argumentów za oskarżeniem niż w danym akcie oskarżenia.

Dodaję jeszcze, że rezultatem tych postronnych zabiegów przy samem oskarżeniu, a było pominięcie kilku oskarżonych, bo myślny oskarżyli nie pięć ale dwadzieścia kilka osób.

Tak samo podaliśmy tam nazwisko Jana Lisa wójta z Ragowej i jego zastępcy i za to nam również oskarżenia nie wytoczono.

W każdym razie mamy urzędownie stwierdzone, jak się u nas odbywają wybory jak się w szczególności odbyły wybory w powiecie brzeskim.

A teraz przyszedł sam akt wyborczy. Wszystkich uprawnionych w powiecie do głosowania było 214, głosowało jak akta starostwa wykazują 204 a przy wyborze komisji wyborczej w urnie wyborczej znalazło się 212 kartek. Przeciwko temu wyborcy protestują, łapią in flagranti jednego żydka w chwili, gdy 6 kartek rzuca do urny i razem z temi kartkami prowadzą go do p. starosty, który jednak drugiego głosowania mimo to nie zarządził.

Wydział krajowy, przychodząc z weryfikacją tego wyboru, jest świadomym tego, że nadużywa swej władzy, bo ta rzecz wniesiona do trybunału administracyjnego musiałaby być unieważniona; przy wszystkich bowiem wyborach gminnych, gdzie się zdarzały podobne nadużycia, wszystkie takie akta wyborcze zostały przez trybunał administracyjny zniesione.

Gdyby więc ta sprawa była poszła do trybunału administracyjnego, to i ona byłaby się doczekała skasowania, bo trybunał byłby uznał ten wybór za nieważny.

A jednak mimo to wszystko Wydział krajowy przychodzi z wnioskiem uznania tego wyboru za ważny, Sejm jest w tym

kierunku ostatnią instancją i wybór ten uzna, ale czyni to z świadomością, że nadużył swego prawa, bo według praktyki, jaka jest przyjęta przy wszystkich innych wyborach tego rodzaju, jeden fakt wystarczy, ażeby akt wyborczy został uznany za nieważny. Otóż faktem jest, że do komisji wyborczej oddano w każdym razie o 8 kartek więcej, aniżeli było w sali wyborców, a starosta uznał pomimo tego wybór za ważny; że zaś wybór komisji wyborczej decydował w tym wypadku o całym akcie wyborczym, z którego to powodu bezprawie to popełniono, to się w dalszym ciągu jaskrawie wykaze, że mianowicie, gdyby nie ta komisja, tak wybrana, toby się nie był znalazł sposób wybrania p. Götza, wyborcy nasi bowiem zaraz po ogłoszeniu tego wyboru zgłosili się imiennie do p. starosty ze spisem nazwisk, dowodzącym, że 112 wyborców oddało głos na komisję przez naszych stronników zaproponowaną t. zn. na komisję głosującą za drem Bernadzikowskim.

Stu dwunastu! A tymczasem w aktach wyborczych tego niema i oczywista, sprawozdawca Wydziału krajowego to sprawdzić musi, że tak nie jest, że tam tych głosów było raptem 60, a reszta za p. Goetzem. Ale te akty były do dyspozycji starosty oddane, komisja nie opieczętowała ich tak, jak ustawa przepisuje, lecz zostawiła cały akt wyborczy do woli starosty i starosta dopiero akt zapieczętował i do Namiestnictwa odesłał. Tem się też tłumaczy, że znalazły się tam w porządku legitymacye, gdy tymczasem myśmy w oskarżeniach naszych do sądu i ministerstwa sprawiedliwości wymienili po imieniu i nazwisku kilkadziesiąt osób, których wtedy absolutnie w Brzesku nie było, udowodniliśmy ich *alibi*, a mimo tego ich głosy uznano za ważne, a legitymacye znalazły się w porządku w aktach wyborczych. Nic dziwnego, bo gdy starosta akta miał do dyspozycji, to i karteczki rewizyjne i legitymacye tak sobie uporządkował.

Konstatuję, że p. sprawozdawca Wydziału krajowego w sprawozdaniu swoim sam podnosi, iż ryczałtowo 5 głosów uznaje za nieważne i to głosów wirylnych, na tej podstawie, że nawet on nie mógł znaleźć na nie miejsca. Ale tam nie powinno się znaleźć aż 9 tych głosów! bo pośród oddanych wirylnych głosów jeszcze niepowinny się znaleźć trzy, które jak wykazaliśmy nie były w Brzesku, i jeden głos, w zastępstwie którego głosował Sulima, hyena wyborcza. Za świeżej pamięci warto zanotować, że nawet p. sprawozdawca konstatuje, że znowu w obecności c. k. starosty brzeskiego, stróża

administracji powiatowej, działy się takie bezprawia, że trzeba było z tych wyborów 5 głosów unieważnić, a p. Trzaskowski te głosy przyjął i one ważyły aż do czasu sprawozdania Wydziału krajowego.

Konstatuje dalej Wydział krajowy cały szereg innych nieważnych głosów, bo proszę pamiętać, że Wydział krajowy 14 głosów p. Goetzowi odejmuje i zamiast 104 głosów liczy mu tylko 90.

(*Sprawozdawca p. Wereszczyński*: osiemdziesiąt osien)

— nawet 88, a więc już 16 głosów z pośród oddanych okazało się na podstawie tego, co Wydziałowi krajowemu było wiadome, nieważnymi. My zaś teraz twierdzimy, że tylko 4 głosy z pośród wirylnych są ważne, bo jak powiedziałem, wymieniono też Jochnę Grossbardta, właściciela dóbr tabularnych w Biskupicach radłowskich, który prawa swego nie reklamował, gdyż opłacał przez niego podatki realne bez dodatków wynoszą rocznie 495 K 84 h., a z dodatkami 1.041 K 27 h., ma on więc prawo tylko do głosowania w kuryi większych posiadłości i dotychczas też w tej kuryi głosował, aż naraz tu jako wirylista się znalazł. A więc i tego głosu nie możemy uznać za ważny. Chciałbym jeszcze na jeden głos wirylny zwrócić uwagę, głos, który unieważniono tylko na tej podstawie, że on nie był ogłoszony w spisach wyborców. Otóż zapomocą zeznań świadków wykazaliśmy, że poszukiwano tego pana lecz wogóle go nie znaleziono, bo był gdzieś w drodze jako członek marynarki austriackiej, lecz pomimo tego głos jego został oddany. Jakim to cudem się stało? Chyba trzeba by do spirytystycznych nauk sięgnąć, aby wytłumaczyć, jakim sposobem p. Trzaskowski sprowadza sobie głosy ludzi, nieznanych z miejsca pobytu i jakim sposobem ich legitymacye znajdują się w aktach wyborczych.

Ale żart na bok. Przypuszczam, że Panowie mimo wszystko uznacie ten wybór za ważny, podaję jednak do Waszej wiadomości, że my o tych faktach nie milczymy lecz wiadomość o nich rozpowszechniamy wśród ludności i pokazujemy jej, że pan starosta Trzaskowski, który popełnia przy wyborach bezprawia przez to, że wkłada legitymacye tam, gdzie ich nie było, nie tylko nie ponosi kary, lecz nawet awansuje! Kto inny na jego miejscu poszedłby za takie nadużycia do kryminału na parę miesięcy, ale on awansuje.

Odnośnie do przekupstw wyborczych podniosę tylko jeszcze jeden fakt znamienny.

Zeszłego roku były wybory do Rady powiatowej w Żywcu i kandydat nasz Stanisław Szczepański, aptekarz w Zabłociu pozwolił sobie zaprosić do siebie wyborców na noc, poczęstował ich kawą i kolacją. Za to wytoczono mu akt oskarżenia, świadkiem poseł kolega z Wadowic, p. Łazarski, który go zastępował w tej sprawie. Więc kandydat ludowy, jak stwierdzono przez dochodzenia żandarmeryi, tylko szklanką piwa wyborców potraktował, żadnemu z nich o wyborach nie mówił, a tylko przenocował ich i już wskutek tego naraził się na oskarżenie, a p. Trzaskowski, któremu się aktami dowiedzie bezprawia, uchodzi bezkarnie i awansuje.

Dalej było takie fabrykowanie wirylistów, jak w wypadkach Jędrzeja Rachwała z Rajska, właściciela 8 morgów gruntu i wyborcy z gminy Rajska. Ten to Rachwał został przez Trzaskowskiego całkiem nieprawnie pasowany na wirylistę. Dalej Szanowni Panowie: według ordynacyi wyborczej sejmowej głosowanie przez pełnomocników jest niedopuszczalne.

Tymczasem w proteście wykazano, że 6 wyborców głosowało przez pełnomocników. Komisya ich już знаła, trudno się więc było tak daleko posunąć, komisya wiedziała, że to ten a ten. Więc komisya nie przyjęła tych pełnomocnictw, więc co się robi?

W krótkiej drodze podstawią się 6 innych osób, które oddały głosy jako ważne. O tem wszystkiem jednak nie wspomina sprawozdawca. Jakże to przeprowadzono? Pan Trzaskowski mając akta wyborcze do dyspozycyi, wyjął poprostu pełnomocnictwa, wpakował legitymacye i akt wyborczy załatwił!

Proszę Panów! Tak robić nie wolno; bo takimi aktami Panowie w pierwszym rzędzie sami sobie grunt podkopujecie. Gdzie się kończy ustrój prawny, tam się anarchia i bezprawia gruntują. Choć mógłbym jeszcze sporo rzeczy przytoczyć, nie czynię tego, zdaje mi się, że już to, com przytoczył, powinno wystarczyć, aby akt wyborczy brzeski unieważnić. Jeśli Panowie tak daleko pójść nie chcecie, to przynajmniej nie ogłaszajcie tego aktu za legalny. Nie ogłaszajcie, bo to już za daleko idzie! Jeśli to ma być akt prawny, jeśli to ma być wybór legalny, to równie legalnem będzie, jeśli lud przyjdzie z kijami także wybory rozpędzić — chyba już nic innego mu nie pozostaje.

Jeżeli się fałszerza chwyta za rękę i prowadzi do władzy, a władza na to nic, jeśli się podaje ich do sądu i sąd na to nic — i Wy Panowie na to nic, to przez to wszelką prawną drogę zamykacie.

A gdzie się kończy prawo, tam się zaczyna bezprawie. Jeśli ten wybór uznacie za ważny, to nie dziwcie się, jeśli lud w przyszłości kijami rozpędzać będzie takie wybory.

Wnoszę o odesłanie tej sprawy do Wydziału krajowego celem ponownego zbadania.

(Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość).* Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy, Wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Komisarz rządowy, Wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś.

Komisarz rządowy, Wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś. Wysoka Izbo!

Chciałbym w krótkich słowach zarzuty podniesione przeciw temu wyborowi przez pana posła Stapińskiego, a przytoczone w proteście wyjaśnić, a względnie sprowadzić do właściwej miary.

Pan poseł Stapiński podniósł przedewszystkiem zarzut, że Wydział krajowy unieważnił trzydzieści kilka głosów, co ma być dowodem nielegalnego postępowania ze strony starostwa. Istotnie unieważnienie poszczególnych głosów ma miejsce nietylko przy tym, ale prawie przy każdym innym wyborze i nie da się całkowicie uniknąć. Wprawdzie §. 31. ordynacyi wyborczej sejmowej zawiera przepis, że starosta ma zbadać legalność aktu wyborczego w każdej gminie, i według potrzeby zarządzić ponowny wybór. Jednak postanowienie to z natury rzeczy może się odnosić głównie tylko do strony formalnej.

Jeżeliby starosta chciał każdy wybór badać także w tym kierunku, czy wybrany wyborca ma warunki obieralności, a więc, czy n. p. nie był karany w którym sądzie etc., to z uwagi, że takie badanie wymagałoby dłuższego czasu i w niejednej gminie wybór musiałby być przeprowadzony po raz drugi i trzeci, nie starczyłoby wprost czasu, aby prawybory we wszystkich gminach przeprowadzić tak rychło, aby się to mogło stać przed terminem wyboru posła.

W tej mierze obowiązuje postanowienie §. 30., względnie §. 37. ordynacyi wyborczej, że komisya wyborcza przed rozpoczęciem wyborów ma zwrócić uwagę prawyborców na kwalifikacye wymagane ustawą, a zresztą pozostawić musi wyborcom wolność

głosowania, na którą nie może mieć żadnego wpływu.

Drugi zarzut odnosi się do uprawnienia kobiet przy prawyborach. Kwestya ta była istotnie i jest dotychczas rozmaicie traktowaną. Ordynacya wyborcza sejmowa wyraźnego przepisu w tym względzie nie zawiera.

W §§. 11, i 13. zawarty jest przepis, że posłowie z miast, a względnie wyborcy z grupy gmin wiejskich mają być wybierani przez pierwsze $\frac{2}{3}$ części wszystkich, w moc ordynacyi wyborczej gminnej do wybierania do Rady gminnej uprawnionych.

Z tego postanowienia należałoby wnosić, że ponieważ kobiety są uprawnione do głosowania przy wyborach gminnych, przeto i przy wyborze posłów głosować mogą. Lecz §. 15. tej samej ordynacyi postanawia, że każdy głosować powinien w zasadzie osobiście. Ponieważ zaś kobiety prawa osobiście głosowania nie mają, można z tego wnioskować, że wogóle przy wyborach do Sejmu głosować nie mogą.

Trybunał państwa w pewnym specjalnym wypadku — co do miast, a mianowicie co do miasta Biała, — rozstrzygnął tę kwestyę na korzyść kobiet.

Ponieważ postanowienia ordynacyi wyborczej co do miast i gmin wiejskich są zupełnie jednakowe, więc można zastosować to orzeczenie Trybunału państwa także do gmin wiejskich. Gdy jednak orzeczenia Trybunału państwa nie mają mocy ogólnie obowiązującej, więc praktyka dotychczas jest chwiejną. W jednym powiecie głosują kobiety, w innym nie. I istotnie należałoby raz tę sprawę uregulować.

Zapewne, jest rzeczą niewłaściwą, ażeby jedno i to samo starostwo w jednej i tej samej sprawie wydało 2 sprzeczne ze sobą orzeczenia; i usprawiedliwienie starosty, że jedno orzeczenie on sam referował, a drugie wydał podwładny mu urzędnik w czasie jego nieobecności, nie jest wystarczające. Ale wyciągnięty stąd wniosek, że starosta działał z pewną tendycją, nie jest słuszny, ponieważ starosta nie mógł przewidzieć, jaki wpływ na wynik wyborów wywrze w jednej gminie przyznanie kobietom prawa głosowania, a odmówienie im tego prawa w gminie drugiej.

Dalszy zarzut odnosi się do wyboru komisji wyborczej.

W proteście powiedziano, że wybór komisji wyborczej był nielegalny. Co do tego muszę zaznaczyć najpierw, że ordy-

nacya wyborcza sejmowa nie zawiera wyraźnego postanowienia, w jaki sposób wybór komisji wyborczej odbyć się ma. Praktyka jest pod tym względem rozmaita. W danym wypadku odbył się wybór zapomocą kartek głosowania.

Okazało się (po obliczeniu), że było 204 głosujących, a znaleziono kartek 212. W tym kierunku zarzut jest słuszny. Ale między temi 212 kartkami znaleziono 8 kartek razem zwiniętych. I to tłómaczą członkowie komisji wyborczej i starosta tem, że ktoś zostawił na stole te 8 kartek razem zwiniętych, nie głosując; a na ten sam stół wysypano potem kartki oddane przy głosowaniu i w ten sposób kartki się zmieszały ze sobą.

Ale starosta zaraz po obliczeniu wszystkie te 8 kartek odłożył i uznał za nieważne. Zostało więc 204 kartek. Z tych opiewały 94 na zwolenników kandydatury Dra Bernadzikowskiego, zaś 110 na zwolenników kandydatury p. Jana Götza. Protestujący niezadowoleni z tego wyniku głosowania, zażądali od starosty, ażeby zarządził ponowny wybór komisji wyborczej. Starosta oczywiście temu żądaniu odmówił, a wskutek tego protestujący wyszli ze sali i twierdzą, że obliczyli się i było ich 112, że więc tyle powinno być kartek oddanych z nazwiskami zwolenników kandydatury Dra Bernadzikowskiego.

Ja jednak sędzę, że właśnie to obliczenie jest mylne; a najlepszym tego dowodem jest to, że następnie wróciwszy do sali i wzięwszy udział w głosowaniu, oddali wyborcy przy wyborze na posła tylko 94 głosów na Dra Bernadzikowskiego, a więc właśnie tyle, ile kartek z nazwiskami zwolenników jego kandydatury znaleziono przy wyborze członków komisji wyborczej.

Dalszy zarzut odnosi się do prawyborów w gminie Iwkowej, a mianowicie, że jako miejsce wyboru była ogłoszona kancelarya gminna, a faktycznie wybór przeprowadzony został na plebanii. Zarzut ten co do faktu samego jest także prawdziwy. Jednak świadkowie powołani w proteście a mianowicie Jan Szot i Jan Tabaszewski przy protokolarnem przesłuchaniu zeznali, że ponieważ komisarz wyborczy, przyjechawszy do gminy, zajechał do plebanii, przeto udali się tam wszyscy wyborcy. Komisarz wyborczy, dowiedziawszy się, że wybory mają się odbyć w kancelaryi gminnej, chciał się tam udać. Jednak ci wszyscy wyborcy, którzy się już zgromadzili na plebanii, sprzeciwili się temu i prosili go, ażeby już pozostał na ple-

banii i żeby się tam wybory odbyły. Tak się też stało.

Przed zamknięciem głosowania wójt posłał jeszcze posłańca do kancelaryi gminnej, ażeby zawołał stamtąd wyborców, gdyby się tam jacy znajdowali.

I dopiero, gdy ten posłaniec wrócił i oświadczył, że tam niema nikogo, zamknięto głosowanie. Jeżeli więc tak zeznają świadkowie, powołani w proteście, to chyba tego za bezprawie uważać nie można.

Dalszy zarzut odnosi się do prawyborów w gminie Zakliczyn. W proteście powiedziano, że listy wyborcze w tej gminie były wyłożone tylko przez 18 godzin i że starosta protestu wniesionego z tego powodu nie uwzględnił. Tak jest, nie uwzględnił, a nie uwzględnił dlatego, że naczelnik gminy i pisarz gminny protokolarnie zeznali, że listy wyborcze były przez 8 dni wyłożone do publicznego wglądu.

Wreszcie jeszcze jeden zarzut; a mianowicie co do wirylistów. Zarzut ten o tyle jest słuszny, że starostwo niewłaściwie wpisało na listę 5 wirylistów; do tego bez upoważnienia Namiestnictwa nie było ono uprawnione. Wobec tego jednak, że Wydział krajowy te głosy unieważnił, zarzut ten stał się obecnie bezprzedmiotowym.

Tak więc przedstawiają się w rzeczywistości zarzuty, przeciw temu wyborowi podniesione, o ile były przedmiotem dochodzenia administracyjnego.

A jeżeli pan poseł Stapiński powiedział, że starosta wskutek tego wyboru awansował, to muszę zaznaczyć, że awansował dlatego, ponieważ przyszła nań kolej do awansu i nie było przyczyny, któraby go od awansu wyłączyła; ale nie z powodu tego lub innego wyboru.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. Męciński. P. Stapiński wywody swoje zakończył wnioskiem, aby napowrót odeśłać do Wydziału krajowego cały akt wyborczy z okręgu Brzesko. Coby Wydział krajowy z tym aktem jeszcze robić mógł, tego nie wiem.

(**P. Stapiński.** Schować akt aż do końca).

Skonstatować należy, że o żadnym wyborze w kraju tyle się nie mówiło i żaden

wybor nie był tak gwałtowny i namiętny. Przy żadnym wyborze nie badano tych najdrobniejszych okoliczności, jak przy obecnym. Więc jeżeli wszystko zrobiono, co tylko było w mocy ludzkiej, a muszę przyznać, że i p. Stapiński z olbrzymią energią sprawą tą się przez lat kilka zajmował, (*Wesołość*).

cóż więc jeszcze Wydział krajowy może zrobić?

Muszę przypomnieć Szan. Panom, że sprawa ta była dwukrotnie interpelowana w Radzie państwa i minister będąc raz i drugi interpelowanym, wydał stosowne zarządzenie i stąd te tak bardzo szczegółowe i drobiazgowo dochodzenia.

P. Stapiński oponując przeciw temu wyborowi, czynił to tylko jako obrońca i wierny przyjaciel politycznego upadłego kandydata.

(**P. Stapiński.** Ja bronię tylko aktu prawnego).

Nie można się dziwić temu i brać mu tego za złe. Tylko starał się rzecz wobec Wysokiej Izby trochę błędnie przedstawić.

Zapewne niejedyn z Szanownych Panów jest pod tym wrażeniem, że komisya wyborcza unieważniła głosy kontr-kandydata, t. j. dr. Bernadzikowskiego. Tymczasem tak nie było.

Wydział krajowy unieważnił głosów dr. Bernadzikowskiego — 18, a p. Götza — 20, a więc nie były unieważnione tylko głosy, które były na niekorzyść p. Götza, bo mu o dwa głosy więcej unieważniono niż dr. Bernadzikowskiemu.

Zaprzecza także p. Stapiński legalności wyboru komisji wyborczej.

Otóż przy tej komisji wyborczej, po unieważnieniu owych 6 czy 8 kartek, które się znalazły na stole razem zwinięte, oddało głosów zwolenników p. Gotza — 110, a p. Bernadzikowskiego 94.

Zatem tu przy komisji wyborczej nic się nie stało.

P. Stapiński odczytał tu panom ustęp z pewnej broszury, która się w tej sprawie pojawiła. Otóż tu p. Stapiński powoływał się na powagę — czyją?

Redaktora Stapińskiego z „Przyjaciela ludu“.

Broszura ta wyszła nakładem „Przyjaciela ludu“, którego redaktorem jest p. Stapiński, i chcąc poprzeć swoje twierdzenie

argumentami p. Stapińskiego, odesłał nas do p. Stapińskiego. (*Wesołość*).

Gdyby jeszcze na innego z przyjaciół politycznych się powołał, o ile by ten tylko był człowiekiem wiarygodnym!

Ale swoje argumenta popierać wyciągami swojej broszury, nie wydaje mi się być dostatecznym argumentem. (*Wesołość*).

Jeszcze jedno.

Czytał nam p. Stapiński o niejakiu wyborcy Jędrzeju Rachwale, który awansowany na wirylistę przez Starostwo, sam nie stawał i jakiś oszust za niego wotował i powiada w broszurce, że ten Rachwał był wyborcą z gminy Rajsko i jako taki wotował na dra Bernadzikowskiego.

To wszystko, powiedział p. Stapiński, pierwaj napisał, potem powiedział.

Tego jednak nie ma w aktach, bo tam Rachwał jako wirylista nie jest zapisany.

Akta wyborcze są na stole, można to sprawdzić.

Zatem cała historia o jakimś wyborcy, którego nominowano wirylistą, za którego ktoś głosował, jest — że się najskromniej wyrażę — wynikiem jakiegoś nieporozumienia, bo to wcale miejsca nie miało.

Dalej wydawałoby się, że stanęli przeciwko sobie do wyboru dwaj zacięci zapaśnicy, dwaj nieprzyjaciele polityczni z innych obozów i prowadzili walkę najwięcej radykalnymi gwałtownymi środkami i że ten, który zwyciężył, niesłusznie zwyciężył, bo to nie był człowiek, któryby z natury rzeczy swoim położeniem niejako, mógł mieć szanse nad tak poważnym przeciwnikiem, jak przywódcą stronnictwa ludowego w przeszłej kadencji sejmowej. Tymczasem ten, który wyszedł, p. Götzt jest prezesem Rady powiatowej w Brzesku, człowiekiem — czemu i p. Stapiński nie zaprzeczy — bardzo czynnym i energicznym, zatem ma stosunki z całą ludnością, jest właścicielem jednego z największych, a powiem najlepiej — (może tem innym nie ubliżę, jeśli tak powiem) urzędowych zakładów przemysłowych. (*P. Stapiński właścicielem browaru*). Tak jest, browaru, w którym daje pracę i zarobek kilkuset robotnikom, w którym na samym obszarze dworskim zakładu mieszka 904 osób, który ma własną szkołę, własny szpital, własną kaplicę, własną resursę i salę do zabawy.

Cóż dziwnego, jeżeli człowiek zamożny, stojący na czele władzy autonomicznej w powiecie, a przytem właściciel wielkiego zakładu, w którym kilkuset ludzi znajduje zaro-

bek, ma szerokie stosunki w powiecie i może ubiegać się o zwycięstwo z kandydatem — nie przeczę ani odmawiam mu zacności, bardzo znacnym i porządnym jako człowiek — ale znajomym tylko w najbliższej okolicy swego zamieszkania. To zdaje mi się, że bardzo prosta rzecz. Prócz tego, aby nie wydawało się, że to byli jacyś zapaśnicy, trzeba zanotować, że p. dr. Bernadzikowski jest właśnie rocznym lekarzem w zakładzie p. Götzt, więc o żadnej tam animozji, gwałtach, tak zaciętej prowadzonej walce nie było mowy.

Uznaję w zupełności powody, dla których p. Stapiński tak energicznie tu występował, broszury wydawał, interpelację spowodował, tylko jednego nie zrobił, co należało, tj. nie wystudował dokładnie aktów wyborczych, cytując rzeczy, których nie było, bo naturalnie jako członkowi pewnego stronnictwa nie może być przyjemne (jak i każdemu z nas), żeby przewodniczący tego stronnictwa upadł przy wyborach.

Ale to są ciosy, które ludzi biorących udział w życiu publicznem nieraz spotykają i spotykać będą, trzeba to zatem przeboleć. To się niejednemu z nas zdarzało i dalej się zdarzy. Więc energiczne wystąpienie świadczy tylko o solidarności stronnictwa, o jego gorącej i dobrej woli popierania wszystkich swych członków *coute que coute*, bez względu na to, czy sprawa na obronę zasługuje, czy nie. Ale nielegalności żadnej w tym wyborze nie było. Jeżeli jeszcze po unieważnieniu 20 głosów z listy wyborców przez Wydział krajowy większość absolutna p. Götzt wynosiła o ile wiem 14 głosów, więc wybór ten nie był zupełnie ani krzyczący pod względem niesprawiedliwości, ani nadnaturalne rzeczy się tam nie działy, tylko wyborowi temu dano niezwykły rozgłos przez interpelację w Radzie państwa, przez broszury i dziś jeszcze przez cytowanie rozmaitych cyfr niezupełnie zgodnych z aktem wyborczym.

Ja więc tylko konstatuję z naciskiem, że przy ostatecznym wyborze p. Götzt otrzymał o 14 głosów więcej (*Głos 16-cie*) nawet o 16, dalej że dochodzenia tak ze strony władz rządowych jak autonomicznej wskutek interpelacji w Radzie państwa wnoszonych, były bardzo szczegółowe i bardzo dokładne, że więc mojem zdaniem wybór odbył się legalnie i sądzę, że odesłanie sprawy tej do Wydziału krajowego raz jeszcze nie miałoby zupełnie celu, ani nie byłoby wskazane rzeczywistą potrzebą, że zaognił on tak agitację tylko z tego powodu, że szło o wybitnego członka stronnictwa.

Innych powodów nie było i dlatego co do mnie wotować będę przeciw odesłaniu tej sprawy do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisał się p. Stapiński. — Udzielam mu głosu.

P. Stapiński. Gdyby szło o akt grzeźności, albo powiedzmy o kupno lasu, lub też wogóle o jakiś interes handlowy, to wówczas mógłbym się zgodzić z p. hrabią na jego wywody.

Ale w tym wypadku, gdzie chodzi o akt prawny, akt wyborczy, o najistotniejsze, o zasadnicze, fundamentalne prawo obywatelskie, na którym się wszystko inne opiera, uznaję, że tego rodzaju oportunizm jest niemożliwy i szkodliwy. Gdzie chodzi o stwierdzenie faktu, ja sędzę, że p. Męciński i każdy obywatel, który wogóle dba o porządek prawny, powinien na podstawie aktu Wydziału krajowego to, co on już sam uznał, wbrew wnioskowi Wydziału krajowego przeciwko temu aktowi głosować, bo ja sędzę, że dla ludzi z głębokiem poczuciem prawa i sprawiedliwości, chociaż Wydział krajowy z innymi przychodzi wnioskami, stwierdzenie faktu, że działa się bezprawia, — a to jest stwierdzone — powinno wystarczyć, aby przeciw wnioskowi Wydziału krajowego głosować. Tam, gdzie chodzi nie o 20 K, lub 20 złr., powiedzmy o kwestyę ukrócenia czyjśgo dochodu lub straty, ale o zasadnicze prawa konstytucyjne, w takich wypadkach tego rodzaju kompromis ze sobą i oportunizmem być nie może. Co się tyczy aktu wyborczego, to właśnie dlatego, że stanąłem możliwie daleko od wchodzenia w ten szczegół, zgodziłem się na twierdzenie sprawozdawcy Wydziału krajowego.

Nie chodziło mi wcale o te głosy, które zostały unieważnione przez Wydział krajowy z racyi tego samego imienia i nazwiska.

Tu jeszcze zakwestyonowałbym wogóle — bo to jest kwestya dopiero, czy w wypadku, skoro komisya wyborcza tych głosów nie kwestyonowała, czy jest dopuszczalne, aby Wydział krajowy je anulował, bo prze-

cież ludność tam się zna, ludność tam wiedziała, że ten a ten jest wyborcą i dla ludności tej chyba nie pozostawało wątpliwości, że głosuje właśnie powołana jednostka, skoro głosy te przyjęła w szczególności na dra Bernadzikowskiego.

Ale ja tego nie poruszam. Dalej do tego się przyznaję, że szczegółowo list pod tym względem nie badał, czy ta okoliczność jest prawdziwą, że tam na tych listach są inni tego samego imienia i nazwiska, bo szedłem w tem zaufaniu do Wydziału krajowego, chociaż p. Męciński przyzna, że na podstawie tej suppozycji, jaką mógłby wyciągnąć ze sprawozdania, gdzie okoliczności tak ważne bierze się jako godne za ledwie wspomnienia, mógłbym już zaufaniem mojem i tej części aktu weryfikacyjnego nie uznać. Ja jednak tego nie uczyniłem i to przyjmuję.

Panowie! W sprawie tej wogóle stanowisko moje jest takie, jakie nieraz w tej Izbie wypowiadałem. Był wybór w Jasielskiem, walka była zacięta, walka dla mnie bardziej doniosła, niż w okręgu brzeskim. Pomimo tego ja o tę walkę wyborczą przeciw tu w Izbie występowałem, ale występowałem, bo działały się tam nadużycia, które później nie znalazły w aktach wyrazu, a następnie to były nadużycia, któreby władza jeszcze mogła skoregować. Ale ja powiadam: wiem, że wybory to nie jest wykład etyki, tylko walka i dla tego sam przyznaję, że przy wyborach starcia mogą się nawet rysować w jakichś ostrych kantach. Tylko Panowie, nie zgodzę się na to nigdy, ażeby po skonstatowaniu bezprawi w tej mierze, jak to Wydział krajowy skonstatował, ażeby jednak wybór uznać za ważny. To — mojem zdaniem — jest obniżeniem poczucia prawnego i zaufania do prawa wśród ludności w kraju.

Co się tyczy wyboru komisyi, to już stanowczo ani na wywody p. komisarza rządowego, ani p. Męcińskiego zgodzić się nie mogę. P. komisarz rządowy powiedział, że dochodzenia miały wykazać, że 8 głosów razem było związanych i że te głosy (widocznie przez pomyłkę) zostały wzięte ze stołu i głosy te policzono.

(P. Męciński: *Unieważniono.*)

Te akta dla mnie nie mają dziś żadnej wartości.

(P. Męciński; *Naturalnie.*)

Z chwilą, kiedy mamy możność stwierdzenia powiedzmy fałszowania dokumentów prawnych, z chwilą, kiedy mamy do czynienia z człowiekiem, który popełnia fakta co

do których sprawdzono bezprawie, to w myśl starego przysłowia polskiego „kto raz skłamał, nigdy temu nie wierzę“ mamy prawo twierdzić, że i w to nie wierzymy tem bardziej, że absolutnie nie da się to pogodzić, nie jest tak jasną rzeczą, że potem miał mieć 112 głosów a potem 94. Potem skorosmy stwierdzili, że pieniądze były w robocie, wobec tej okoliczności że właśnie pan Götz jest właścicielem znakomitego piwa okocimskiego i ma do dyspozycji nie beczułki, ale antałki i piwnice całe, to dla mnie nie byłoby czemś nadzwyczajnem, gdyby w ciągu kilku godzin właśnie ta bliskość browaru i wielkiego zakładu przemysłowego potrafiła kilka głosów przeciągnąć z tamtej strony na tę i tembym się nawet tak bardzo nie gorszył.

(P. Męciński: To jest rzecz ludzka.)

Ale niechże P. Męciński nie wyciąga tego szczegółu, bo on jest oczywiście nie do utrzymania się, dlatego że to nie jest żadna wskazówka. Raz jeszcze powiadam, władza stwierdziła i świadkowie zeznali, że akta istotnie nieopieczętowane zostały zostawione i tylko tem komisya usprawiedliwia się przy dochodzeniu, że członkowie komisji, skoro pokazano im te akta, uznali że to są zupełnie te same akta, które mieli przed sobą. Nietylko członkowie komisji, ale p. Męciński zobaczywszy ten konwolut, gdyby chciał się przekonać, czy to są te same akta, to pokazanie nie wystarczyłoby, bo nie sprawdził tego. Najpierw wykluczone to jest, bo gdzież jest możliwem, aby wyborca zapytany po miesiącu np. czy to są te same akta, mógł powiedzieć na seryo, że tak. Lekkomysłnie tylko mógł powiedzieć ale na seryo nie, bo nie jest możliwe dla pamięci człowieka, aby po 2 tygodniach, czy po tygodniu, lub w tej chwili nawet, kiedy to wzięto z przed jego oczu, twierdzić, że to, co mu pokazują, jest to samo, w którym operował. Więc z chwilą kiedy to przyjmiemy — a to jest stwierdzone przez dochodzenia, z tą chwilą kwestya tego, co jest w aktach, dla mnie nie ma znaczenia.

(P. Męciński: A w broszurze ma.)

Przyjdziemy i na to.

Teraz co się tyczy broszury. To jest dowcipna Panie hr. Męciński, ale jabym się nie dziwił, gdyby takiego argumentu użył przeciw mnie no kto inny, nie P. Hr. Męciński.

Wtedy ten argument przyjąłbym, ale w ustach P. hr. Męcińskiego dziwnie mi to wygląda, to powoływanie się na to, że poseł Stapiński powołuje się na redaktora Stapiń-

skiego. Poseł Stapiński wcale nie powołuje się na redaktora Stapińskiego, tylko Stapiński — za pozwoleniem JE. p. Marszałka pozwolił sobie przytoczyć nawiasowo dosłownie przedrukowane pismo władzy, a jeżeli p. hr. Męciński przyjdzie i powie, że redaktor Stapiński sfałszował akt prawny, że go fałszywie wydrukował, to wtedy będzie na miejscu tego rodzaju kwestye wyciągać.

(P. Męciński. *A Rachwał?*)

Dopóki jednak p. hr. Męciński tego nie sprawdził, kwestyi takich wyciągać nie może.

Gdyby był sprawdził, byłby się przekonał, że to jest dosłownie oddrukowane, dlatego właśnie, że takiej materji dotyczy. Więc z tą chwilą, gdzie ten sam akt, który wydał prokurator, produkuje poseł Stapiński, czy ten sam redaktor Stapiński, czy nawet p. hr. Męciński, to nie zmienia to aktu, ale zostaje on zawsze tym aktem, a kwestya ta jest poprostu tylko oratorskim manewrem, niczem więcej, bo — proszę Panów — wydał Stapiński tę broszurę, ponieważ p. hr. Męciński byłby jej nie wydał. Ale dlatego wydał Stapiński, że istotnie jako sekretarz stronnictwa ludowego, był obowiązany tem się interesować i rzeczywiście interesował się. Więc ten manewr, tego rodzaju załatwienie sprawy, jest mojem zdaniem, za mało poważne.

Co się tyczy Rachwała (P. Męciński: *Otóż to*) — otóż właśnie powiadam, my podajemy świadków na to, że Rachwał istotnie oddawszy głos jako wyborca, zamianowany został, czy równocześnie przez Starostwo jeszcze wirylistą i na to my powołujemy świadków i na to jest żyjący Rachwał. — Co jest teraz w listach wyborczych, że go tam nie ma, to proszę p. hr. Męcińskiego przeciw poseł nie będzie poważnie tego podtrzymywał, gdybyśmy nie stwierdzili, że te akta zostały sfałszowane, bo zostawiono je do dyspozycji temu, który był winiem bezprawia i któremu należał się kryminal.

P. Męciński nie potrzebuje bronić osoby p. Götza, bo byłem pierwszym (biorę panów na świadków), który się najkategoryczniej zastrzegłem, który odrazu na wstępie powiedziałem, że uznaję p. Götza za obywatela kraju takiego że daj nam Boże więcej takich.

Ale właśnie dlatego powiedziałem, że p. Götz nie powinien był pozwolić, by nazwisko jego osobę i stanowisko jego użyto do takich bezprawii. Więc, nietylko nie potrzebuje p. Götz obrony p. hr. Męcińskiego, ale owszem śmiem twierdzić, że Stapiński bardziej niż p. Męciński, p. Götza bronił i będzie dalej tak bronił.

I jak w tym wypadku, tak w każdym innym, ja sam będę do Panów apelował, ażeby jeżeli przyjdziecie na takie rzeczy, to trzeba brać ludzi, którzy nie znaczą, ale obywatela jak p. Götzt, który istotnie może być Wam na wielkie rzeczy potrzebny, takiego obywatela na takie rzeczy stanowczo wysuwać nie należy, bo to jest szkoda Wasza i nasza także — przyznaję.

Otóż — proszę Panów — powiadam: to jednak nie zmienia istoty rzeczy. Jeżeli chodzi o to, aby napisać świadectwo p. Götztowi, to możemy napisać jak najlepsze, ale jeżeli chodzi o stwierdzenie, że Trzaskowski popełnił bezprawie, może bez wiedzy i woli p. Götzt, to właśnie o tem rozstrzyga akt wyborczy, a nie o sympatyach i antypatyach dla p. Götzt.

Nie o sympatyce teraz dla Trzaskowskiego, ale o akt prawny idzie, o to, kto go popełnił, więc oczywiście takie względy i względziki w rachubę wchodzić nie mogą.

Także i to, co p. hr. Męciński wyciąga jako jakieś minus nasze, a mianowicie, że p. Bernadzikowski jest lekarzem domowym p. Götzt, to mojem zdaniem nietylko nam nie ubliża, nietylko źle o nas nie świadczy, ale owszem świadczy to o wysokich zaletach pp. Götzt i Bernadzikowskiego, o wysokich zaletach dlatego właśnie, że pomimo, iż p. Bernadzikowski jest lekarzem domowym p. Götzt i codziennie się widują — to jednak te stosunki się różniczkują: grzeszność osobista osobno, a walka polityczna osobno.

I nie wiem, czemu p. hr. Męciński to wysuwa.

Gdy chodzi o fundamentalne prawa o takie akta jak akta wyborcze — tam kończą się osobiste stosunki i znajomość idzie na bok. P. Götzt daje ludowi to i tamto, świadczy mu to i owo dobrodziejstwo, ale p. Götzt, jako członek tamtego stronnictwa (mowca wskazuje na prawicę) brał udział w akcie obdzierania ludu z najpierwszych praw jego, p. Götzt jest jednym z tych, którzy odmawiają ludowi prawa wyborczego, jednym z tych, którzy odmawiają mu prawa obrony przed dziczyzną, jednym z tych, którzy uczestniczyli przy układaniu niesprawiedliwej ustawy drogowej — p. Götzt znajduje się w stronnictwie, które dużo szkody wyrządza ludowi.

O tem, że p. Götzt wprowadzie co wzięł prawą ręką, to później lewą coś oddał — o tem panie hrabio (mowca zwraca się do p. hr. Męcińskiego) też rozwódzić się nie potrzebuję.

Proszę Panów! Większość w akcyi wyborczej nie oddaje 14 głosów — większość ważnych głosów jest zatem 88; z tego p. Götzt otrzymał głosów 84, a więc tylko 4-ma głosami po nad absolutną większość... (P. Wereszczyński sześciora!) — sześciora głosami został p. Götzt wybrany.

To proszę Panów zmienia bardzo postać rzeczy.

Natomiast p. Bernadzikowskiemu odjęto 18 głosów a tamtemu 20. I nic dziwnego, bo stało się to dlatego, ażeby było 6 głosów większości, Bernadzikowskiemu zaś odjęto te głosy z powodu, że jest tam kilku Bernadzikowskich tego samego imienia i nazwy, którzy należą do trzeciej grupy opodatkowanych.

To zmienia postać rzeczy, i jeżeli pos. Męciński nie może zrozumieć, dlaczego ma się akt wyborczy odesłać do Wydziału krajowego, to ja i na ten temat pozwolę sobie powiedzieć jeszcze słów kilka.

Oto właśnie dlatego, ażeby nadużycia wyborcze nie wychodziły na światło dzienne. My sami o to nie interpelowaliśmy, nam nie szło o szybkie załatwienie sprawy, my wolelibyśmy, ażeby to bezprawie pozostało wstydliwie w ukryciu, aniżeli ażeby zostało ulegalizowane waszymi głosami. W tem jest powód, dla którego dziś głos zabrałem. My nie kwestyonujemy tego wyboru, my zostawiamy p. Götzt spokojnie posłem — tylko Panowie! nie legalizujcie rzeczy, w której jest wielka suma poszlaków, wskazujących, że popełnione zostało bezprawie. (*Brana*).

Marszałek. Rozprawa została zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. P. poseł Stapiński rozpoczął od zapewnienia, że nie kierują nim żadne względy, nienawiści, lub osobistej nieprzyjaźni. I mnie też wypada zacząć od zapewnienia, że Wydział krajowy traktuje sprawę każdego wyboru z całą bezstronnością, a więc nie pod jakimkolwiek wrażeniem, i nie z taką tendencją, n. p. ażeby umyślnie ten wybór uznać za ważny, w którym właśnie kontrkandydatem był pan Dr. Bernadzikowski.

Poseł Stapiński podniósł cały szereg zarzutów przeciwko temu wyborowi, a rozpoczął od zarzutu, że już przez Wydział krajowy skonstatowane nieformalności mają być dowodem na to, jak bardzo nielegalnie ten wybór przeprowadzony został. Otóż muszę odpowiedzieć, że tu Wydział krajowy z całą bezstronnością ujął 20 głosów p. Götztowi, a 18 głosów p. Bernadzikowskiemu,

a ujął te głosy na podstawie istotnego przekonania o ich nieważności, i stosując przytem tę samą zasadę bezstronności, którą przy sprawdzaniu każdego wyboru stosuje. Jeżeli wskutek tego odpadło 38 głosów, to jest to niezawodnie rażące, ale, iżby to właśnie miało być dowodem, że większość głosów była oddana nielegalnie, i że cały wybór był nielegalny — tego dopuścić nie mogę.

Drugi zarzut p. Stapińskiego był ten, że w gminie Jasieniu i Jadownikach nie wykluczono od głosowania kobiet, małoletnich i t. p. To jest prawdą, i to podnosi też w swem sprawozdaniu Wydział krajowy. Jak starostwo decyduje w jednym, a jak w innym wypadku pod tym względem, to jest obojętne, i nie wpłynie na ważność wyboru, — jeżeli Wydział krajowy zastosuje jedną i tę samą zasadę w obu wypadkach.

Dalszy zarzut, że zastosowujemy tu nierówną miarę, i że Wydział krajowy przedstawia wnioski nie zgodne z dotychczasową praktyką, jest również niesłusznym. Albowiem Wydział krajowy przedstawiwszy rzecz, zakończył — czem? Oto, że tę samą zasadę, którą zastosowano do gminy Jasienia, zastosować należy i do gminy Jadowniki, jakkolwiek tam orzeczenia starostwa były rozmaite, a w rezultacie i głosy oddane w Jadownikach uznano za nieważne.

Poruszył też p. poseł sprawę wyboru w Iwkowej, gdzie wybór odbył się na plebanii. Jest zasada, że wybory powinny odbywać się tam, gdzie zostały ogłoszone. Jeśli większość wyborców temu się nie sprzeciwi, to jest niezaprzeczenie prawdą; gdy jednak, skoro nikt się temu nie sprzeciwił, skoro szukano wyborców (jak to jest w aktach skonstatowane) w lokalu urzędu gminnego, gdzie wybór odbyć się miał, i czekano, aż który nadejdzie, jeżeli miejscowi świadkowie przesłuchani nie podnoszą z tego względu żadnego zarzutu, tylko ten, że zamiast w urzędzie gminnym, wybór odbył się na plebanii — to nie wiem, czy temu faktowi można przypisywać tak nadzwyczajną doniosłość, ażeby aż żądać unieważnienia aktu wyborczego, bo choćby to było błędne, to tem jednak nikt się w prawach wyborczych dotkniętym czuć nie może.

Oddano przytem 4 głosy, ale gdyby nawet te 4 głosy odtrącono, to jednak pozostałaby jeszcze większość; sądzę wszakże, że takie postępowanie w takim wypadku nie byłoby sprawiedliwem.

Przystępuję teraz do zarzutu nader ważnego: kupowania głosów.

Proszę Panów! Wobec takiego zarzutu cóż można było uczynić więcej, jak żądać śledztwa sądowo-karnego? Któż może bowiem mieć w ręku dokładniejsze skonstatowanie słuszności zarzutu, jak nie c. k. sąd? Jeżeli zatem sprawa była przedmiotem śledztwa karnego, jeżeli śledztwo to zostało zaniechane, to zdaje mi się, że dla Wydziału krajowego i referenta nie pozostaje nic innego, jak tylko uznać ten zarzut za nieudowodniony.

Skoro zatem nawet władze sądowe nie były w stanie stwierdzić słuszności tego zarzutu, tedy wszystko, co pos. Stapiński w tym kierunku powiedział, musi odpaść, jeżeli zarzut ten wymierzony był przeciwko Wydziałowi krajowemu — chyba, że miał ten zarzut być skierowany pod innym adresem.

Jest zarzut dalszy, że komisya wyborcza była nielegalnie wybrana. Z powodu spóźnionej pory nie będę wchodził w szczegóły, ja nie wchodząc w to, czy komisya była wybrana legalnie, czy nielegalnie, stoję na mojem stanowisku i zapytuję, czy chociażby ktoś przy wyborze komisji rzucił kilka kartek próżnych, już przez to miał być cały wybór uznany za nieważny?

Gdzie zachodzi tak wielka różnica, iż na 204 wyborców, oddano 212 kartek, a z tych 94 z opozycji, czyż nie da się pomyśleć, że mógł ktoś 8 kartek pustych dorzucić?

Tego nawet skontrolować niepodobna, ale też nie można posuwać się tak daleko, ażeby z tego powodu utrzymywać, że wskutek tego cały akt wyborczy jest nieważny.

Powiedział pos. Stapiński, że to później wpłynęło na ważność całego wyboru. Otóż tutaj rozchodzi się przedewszystkiem o to, że w tym zarzucie tkwi dalszy zarzut, że ta komisya nielegalnie postępowała, wskutek czego rezultat wyboru wypadł zupełnie inny, niżby ktoś sobie życzył.

Czy tak było, czy inaczej, na to do wodu niema i dlatego całej tej części wywodów p. kolegi Stapińskiego, w których zapewnia Wysoką Izbę i mnie, że komisya nie znalazła tych legitymacyi, ani Wydział krajowy, ani ja uwzględnić nie mogę, bo tego nie mam w aktach, a nie wiem, czy Wysoka Izba to uwzględnić zechce.

W każdym razie, tam na miejscu komisya nie musiała być tak tendencyjną, wynika to bowiem stąd, że starosta powołał ze swojej strony największego zwolennika p.

Dra Bernadzikowskiego, tj. p. Petkowskiego, który jednak do komisji należeć nie chciał. Gdyby więc, jak powiadam, z góry już było tendencją p. starosty, jak twierdzi p. Stapiński, fałszywego przedstawienia aktu wyborczego, to nie byłby powołał na świadka właśnie — jak to z aktów wynika — największego zwolennika Dra Bernadzikowskiego.

A jeszcze jedno.

Ponieważ mogłoby się tu rozchodzić jeszcze o kilka głosów, wypada mi podnieść w krótkości jeszcze dwa zarzuty. Mianowicie, że Grossbart nie miał prawa głosować jako wirylista, że jednak głosował, a Wydział krajowy mimo to tego głosu nie unieważnił.

Otóż pozwolę sobie przedstawić rzecz na podstawie dokumentów.

Mianowicie Grossbart głosował na podstawie przyznanego mu przez Namiestnictwo prawa z dnia 22. sierpnia 1900. A więc znowu wedle aktów miał on prawo głosowania jako wirylista, a jeżeli to nie odpowiada prawdzie, na to ani referent, ani Wydział krajowy temu nie winien.

Drugi zarzut odnosi się do głosu Jędrzeja Rachfała z Rajska.

Otóż znowu według aktów Jędrzej Rachwał z Rajska głosował jako wyborca, wybrany z gminy, a nie jako wirylista, jeżeli to zaś nie odpowiada rzeczywistości, to ja na to nie poradzę.

Zdaje mi się przeto, że na podstawie tych wywodów i po odparciu tych zarzutów o ile na podstawie aktów można je ocenić, Wysoka Izba może z całym spokojem wybór z powiatu brzeskiego uznać za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Stapiński wnosi, aby sprawę tego wyboru odesłać znowu do Wydziału krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość, wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, aby wybór z powiatu brzeskiego uznać za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór został uznany za ważny.

Przystępuję obecnie do zamknięcia posiedzenia.

Przed zamknięciem posiedzenia proszę o głos p. Andrzej Lubomirski. Udzielam mu głosu.

P. Andrzej Lubomirski. Imieniem i z upoważnienia komisji przemysłowej stawiam wniosek, aby przydzielony tejże komisji wniosek p. ks. Stojałowskiego o utwo-

wienie sądu przemysłowego w Białej Ls. 1916 odstąpić komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Jan Szeptycki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jan Szeptycki.

P. Jan Szeptycki. Wniosek p. ks. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od podatków w terminie nieuiszczonych Ls. 3141 przydzielony został komisji administracyjnej. Wnoszę, aby Wysoka Izba odesłała ten wniosek komisji podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 3. listopada 1905 o godzinie 10 rano, z następującym porządkiem dziennym

(*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Starucha o przyznanie dodatku drożyznianego nauczycielstwu ludowemu powiatu Liskiego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o budowę pawilonu wenerycznego przy szpitalu powszechnym w Stryju

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o wezwanie c. k. rządu do zmiany ustawy o swojszczyźnie i przekazanie krajom spadków bezdziedzicznych.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Trembowli na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, wiszniaku i maliniaku.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycji nauczycieli oraz wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, przyznanie lub podwyższenie emerytury, darów z łaski i t. p.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

7. Sprawozdanie Komisji budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1904 i preliminarzu tego funduszu na rok 1906.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

8. Sprawozdanie komisji bankowej o petycji p. Adeli Smolkowej, wdowy po dyrektorze Banku krajowego, o podwyższenie pensji wdowiej.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji służby oddziałowej w zakładzie Kulparkowskim w sprawie unormowania prowizji służbowej.

Sprawozdawca poseł Wurst.

10. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji miasteczka Kołaczyc w sprawie pomocy technicznej do rekonstrukcji wodociągów.

Sprawozdawca poseł Wurst.

11. Sprawozdanie Komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Bodzów wraz z obszarem dworskim z okręgu Sądu powiatowego w Skawinie, a przyłączenia do okręgu sądowego w Podgórzu.

Sprawozdawca poseł Huza.

12. Sprawozdanie Komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gmin Wierzbowczyk i Orzechowczyk wraz z obszarami dworskimi z okręgu Sądu powiatowego w Załóżcach a przydzielenia do okręgu utworzyć się mającego Sądu powiatowego w Podkamieniu powiatu brodzkiego.

Sprawozdawca poseł Huza.

13. Sprawozdanie Komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego

w przedmiocie petycji gminy Dąbie o wyłączenie jej wraz z obszarem dworskim z okręgu c. k. Sądu powiatowego i Starostwa w Pilźnie a przydzielenie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Radomyślu i c. k. Starostwa w Mielcu.

Sprawozdawca poseł Huza.

14. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gminy Chocimierz wraz z obszarem dworskim z okręgu Re prezentacji powiatowej w Horodence do okręgu Reprezentacji powiatowej w Tłumaczu, a gmin Dobra szlachecka i Dobra rus tykalna wraz z obszarami dworskimi z okręgu reprezentacji powiatowej w Dobromilu do Reprezentacji powiatowej w Sanoku.

Sprawozdawca poseł Huza.

15. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich „Bonarówka“ i „Wysoka“ z okręgu ich dotychczasowych reprezentacji powiatowych do okręgu reprezentacji powiatowej w Rzeszowie.

Sprawozdawca poseł Huza.

16. Sprawozdanie komisji szkolnej o stanie szkół ludowych i seminariów nauczycielskich w r. 1903/904.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

17. Sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Następne posiedzenie zatem w piątek dnia 3. listopada 1905 o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 30. popołudniu.)